

NR 362 LISTOPAD 2020 R.

ISSN 1425-4735 CENA 2,50 zł



NASZE JUTRO

WŁOSZAKOWICE

Karol Kurpiński 1785-1857

MIESIĘCZNIK INFORMACYJNO - SPOŁECZNO - KULTURALNY
GMINNEGO OŚRODKA KULTURY WE WŁOSZAKOWICACH

11 listopada



SPRZEDAŻ WĘGLA

DOŚWIADCZENIE - JAKOŚĆ - CENA

Ekogroszek oraz najwyższej jakości węgiel bez pośredników oferuje firma TOPAZ we Włoszakowicach.

JESIENNA PROMOCJA cenowa węgla i ekogroszku !!!

Każdy klient który zrobi zakupy za minimum 1 tys zł bierze udział w losowaniu nagród: hulajnogi elektryczne, telewizory, tablety, rowery, pralki i drobny sprzęt agd. Losowanie odbywa się raz w miesiącu.

Ekogroszek składowany na hali

WŁOSZAKOWICE, ul. K. Kurpińskiego 33
(była baza GS)



503 503 723
602 692 456

Autoryzowany sprzedawca PGG



POLSKA GRUPA
GÓRNICZA



wegiel.bhtopaz.pl



Piłka RĘCZNA CHŁOPCÓW

Stowarzyszenie MTS Aktywne Włoszakowice ogłasza nabór chłopców do SEKCJI PIŁKI RĘCZNEJ

Chciałbyś zacząć przygodę z piłką ręczną ZAPRASZAMY!

OFERUJEMY

- trzy treningi tygodniowo
- pełnowymiarowa hala sportowa
- wykwalifikowana i doświadczona kadra trenerska
- obozy sportowe
- udział w rozgrywkach ligowych organizowanych przez WZPR
- wyjazdy na mecze reprezentacji Polski, superligi i I ligi.

KONTAKT

Krzysztof Kaczmarek - 605 422 778
Rafał Jagodzik - 605 624 758

Dołącz do zespołu!

Dzieci w wieku 7 - 9 lat do MINI AKADEMII PIŁKI RĘCZNEJ
Dzieci od rocznika 2010 do SEKCJI PIŁKI RĘCZNEJ

*Tak nagle, po cichu, zgasło Ci serce,
tak nagle, po cichu, ostygły Ci ręce,
i usta zamilkły, oczy nie spojrzały,
ten świat bez Ciebie nagle taki mały...*

Serdeczne podziękowania wszystkim, którzy dzielili z nami smutek i żal oraz wzięli udział w ostatnim pożegnaniu naszego kochanego męża, ojca, teścia i dziadka

śp. Józefa Gorzelniaka

księdzu Robertowi Bachowi, organiście, ministrantom, pani Sabinie, pocztom sztandarowym, wszystkim delegacjom, rodzinie, przyjaciołom, sąsiadom i znajomym, za pomoc, ciepłe słowa, wsparcie, złożone kondolencje, modlitwę, ofiarowane komunie święte, zamówione intencje mszalne oraz złożone wieńce, kwiaty i znicze.

Serdeczne Bóg zapłać
składają
żona, córki i syn z rodzinami.

KOCHANEJ JUBILATCE

Leokadii Apolinarskiej

z Bukówca Górnego

z okazji 85. urodzin

składamy szczerze i serdeczne życzenia
długich lat życia, przepelnionych
zdrowiem i opieką Bożą, pogody ducha,
wiary, nadziei i miłości od najbliższych.

Życzą

córka Urszula z mężem Krzysztofem

oraz wnuczeta:

Tomasz i Agnieszka z rodzinami.

Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych.

ks. Jan Twardowski

Serdeczne podziękowania wszystkim,
którzy towarzyszyli nam w ostatniej drodze
naszej ukochanej mamy, teściowej,
babci i prababci

śp. Bronisławy Skorupińskiej

oraz dzielili wraz z nami smutek i żal
z powodu tej niepowetowanej straty:
księdzu Tomaszowi Nowakowi
z Radomicka, pocztom sztandarowym,
organiście, ministrantom, krewnym,
sąsiadom i wszystkim ludziom dobrej woli
za ciepłe słowa, kondolencje i kwiaty.

Bóg Wam zapłać składają
dzieci z rodzinami.

OGŁOSZENIE



Wójt gminy Włoszakowice ogłasza I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowych niezabudowanych, położonych w Boguszynie, dla których w Sądzie Rejonowym w Lesznie – Wydziale Ksiąg Wieczystych prowadzona jest księga wieczysta KW nr POIL/00043707/9.

Przedmiotem przetargu są nieruchomości oznaczone numerami działek:

- 76/15 o powierzchni 716 m², cena wywoławcza 19.700 zł,
- 76/16 o powierzchni 640 m², cena wywoławcza 17.900 zł,
- 76/17 o powierzchni 640 m², cena wywoławcza 17.900 zł,
- 76/18 o powierzchni 628 m², cena wywoławcza 17.900 zł,
- 76/19 o powierzchni 803 m², cena wywoławcza 21.900 zł,
- 76/20 o powierzchni 640 m², cena wywoławcza 17.900 zł,
- 76/21 o powierzchni 640 m², cena wywoławcza 17.900 zł,
- 76/22 o powierzchni 628 m², cena wywoławcza 17.900 zł,
- 76/24 o powierzchni 748 m², cena wywoławcza 20.500 zł,
- 76/25 o powierzchni 720 m², cena wywoławcza 19.800 zł,
- 76/26 o powierzchni 714 m², cena wywoławcza 19.700 zł,
- 76/27 o powierzchni 696 m², cena wywoławcza 19.600 zł.

Do ceny osiągniętej w przetargu doliczony będzie podatek VAT w wysokości 23%. Postąpienie nie mniejsze niż 1% ceny wywoławczej, z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych. Przetarg odbędzie się dnia 7 grudnia 2020 r. o godz. 11.00 w salce masońskiej Urzędu Gminy Włoszakowice przy ulicy Karola Kurpińskiego 29.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej w terminie do dnia 3 grudnia 2020 r. (godz. 14.00) w kasie Urzędu Gminy lub na konto: Urząd Gminy Włoszakowice, BS Włoszakowice, 39 8661 0009 2001 0000 1209 0006. Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu na konto urzędu.

Wadium wpłacone przez osobę, która wygrała przetarg, zalicza

się na poczet ceny nabycia nieruchomości. Wadium przepada na rzecz organizatora przetargu jeżeli osoba, która wygrała przetarg, uchyli się od zawarcia umowy. Pozostałe wadium zwraca się niezwłocznie po zamknięciu przetargu, jednak nie później niż przed upływem 3 dni od zamknięcia przetargu.

Wyżej wymienione nieruchomości nie są obciążone oraz nie mają zobowiązań. Zgodnie z opracowanymi decyzjami o warunkach zabudowy, zbywane nieruchomości przeznaczone są pod budownictwo mieszkaniowe jednorodzinne.

Uczestnik przetargu zobowiązany jest posiadać: dowód tożsamości, potwierdzony dowód wpłaty wadium, numer NIP. W przypadku gdy uczestnikiem przetargu jest osoba fizyczna prowadząca działalność gospodarczą – informację z CEiDG. W przypadku gdy uczestnikiem przetargu jest osoba prawna, osoba upoważniona do reprezentowania uczestnika powinna przedłożyć do wglądu aktualny wypis z Krajowego Rejestru Sądowego. Jeżeli uczestnik jest reprezentowany przez pełnomocnika, konieczne jest przedłożenie oryginału pełnomocnictwa upoważniającego do uczestnictwa w przetargu.

W przypadku gdy nabywcą nieruchomości zostanie cudzoziemiec, do zawarcia umowy notarialnej sprzedaży nabywca winien przedłożyć zezwolenie, jeżeli jego uzyskanie wynika z przepisów ustawy z dnia 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (t.j. Dz.U z 2004 r. nr 167 poz. 1758 ze zmianami).

Szczegółowych informacji udziela Urząd Gminy Włoszakowice (w pokoju 117 lub telefonicznie: 65 52 52 992).

Robert Kasperczak, wójt gminy Włoszakowice

Zmiany kadrowe w Urzędzie Gminy Włoszakowice

Od poniedziałku 2 listopada w Urzędzie Gminy Włoszakowice pracę rozpoczęły dwie nowe osoby, zatrudnione w wyniku przeprowadzonych naborów.

Kierownikiem Biura Podatków i Oplat została Marzena Zajac, wyłoniona w konkursie ogłoszonym w lipcu br. Stanowisko to wcześniej piastowała Danuta Poloszyk, która przeszła na zasłużoną emeryturę.

Pani Marzena jest absolwentką Akademii Ekonomicznej im. Oskara Langego we Wrocławiu, na której uzyskała tytuły licencjata i magistra na kierunku finanse i bankowość w zakresie rachunkowości i finanse przedsiębiorstw. Jej doświadczenie zawodowe liczy już ponad 21 lat. Pierwsze trzy lata przepracowała w administracji Zespołu Szkół Gminy Wijewo w Brennie. Następne 14 lat to praca w samorządzie gminnym Urzędu Gminy Wijewo (z czego 8 lat jako inspektor ds. podatków, a 6 lat w księgowości budżetowej). Kolejny okres pracy spędziła w Gminnym Ośrodku Kultury we Włoszakowicach, będąc w nim księgową. Od 2016 roku do października 2020



roku pracowała na stanowisku Głównego Księgowego w Muzeum Ziemi Wschowskiej we Wschowie, gdzie pełniła również obowiązki dyrektora (w okresie lipiec-grudzień 2019 r.).

Tego samego dnia pracę w Urzędzie Gminy Włoszakowice **na stanowisku ds. oświaty rozpoczęła także Justyna Przezbór**, zatrudniona w wyniku naboru ogłoszonego w październiku br.

Pani Justyna ukończyła studia magisterskie na kierunku socjologia o specjalności socjologia przedsiębiorczości i pracy na Wyższej Szkole Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa w Poznaniu. Wcześniej odbyła też studia licencjackie na kierunku socjologia w zakresie socjologia społeczności lokalnych i samorządu terytorialnego na Wyższej Szkole Humanistycznej w Lesznie.

Obu paniom gratulujemy objęcia tak ważnych stanowisk oraz życzymy wielu sukcesów w pracy na rzecz mieszkańców naszej gminy i osobistej satysfakcji z pełnionej służby.

Urząd Gminy, zdj. N.J.

Odbiór odpadów w czasie pandemii – ważne wskazówki dla mieszkańców

Przedstawiamy kilka ważnych wskazówek dotyczących odbioru i segregacji odpadów komunalnych w czasie obecnie panującej pandemii.

Czy w trakcie pandemii można nie segregować odpadów?

Pandemia nie zwalnia z obowiązku segregowania odpadów – cały czas powinniśmy przestrzegać zasad sortowania.

Wiosenna fala epidemii pokazała, że wiele osób wykorzystało ten okres na remonty, prace budowlane czy wymianę mebli. Kupując nowy sprzęt, pozbywaliśmy się starego. Należy pamiętać, że elektrośmieci trzeba oddawać do odpowiednich miejsc, czyli np. sklepów ze sprzętem AGD/RTV czy Punktów Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych (PSZOK) działających w każdej gminie. W żadnym wypadku nie powinno się ich wystawiać przed dom w dniu zbiórki odpadów komunalnych.

Gdzie wyrzucać zużyte maseczki?

Obowiązek noszenia osłony na usta i nos nie tylko zmienił nasze codzienne zwyczaje, ale też spowodował produkcję dużej ilości odpadów takich jak maseczki chirurgiczne, pyłowe i materiałowe. Zgodnie z wytycznymi Głównego Inspektoratu Sanitarnego i Ministerstwa Zdrowia są to odpady komunalne zmieszane i należy je wrzucać do czarnego pojemnika. Trzeba jednak pamiętać o tym, że na takiej maseczce może pozostać groźny wirus. W związku z tym osoby, które zajmują się zbiórką czy sortowaniem takich odpadów nie mogą mieć z nimi bezpośredniego kontaktu. Dlatego też zużyte maseczki należy przed wyrzuceniem włożyć do plastikowej torebki i szczelnie zawiązać.

Co robić z odpadami będąc na kwarantannie?

Przed wszystkim trzeba pamiętać, że osoby skierowane na kwarantannę przez sanepid w żadnym razie nie powinny wychodzić



z domu, nawet z odpadami. Poniżej przytaczamy ważne wytyczne rządowe dla osób przebywających w izolacji (chorych lub podejrzanych o chorobę zakaźną):

- Zaleca się odczekanie 72 godzin zanim przekaże się worek z odpadami do odbioru,
- Należy umieścić odpady w worku i w miarę możliwości spryskać go preparatem wirusobójczym,
- Zapelnąć worek odpadami do

$\frac{3}{4}$ jego pojemności i nie zgniatać zawartości,

- Związać zapelniony worek i po ustaleniu z osobą wynoszącą odpady z miejsca izolacji wystawić go z pomieszczenia, w którym przebywa osoba będąca na kwarantannie,
- Osoba wynoszącą odpady z miejsca izolacji wkłada (w rękawiczkach) wystawiony przez osobę na kwarantannie worek do drugiego worka, zawiązuje/zamyka go i zabezpiecza przed przypadkowym otwarciem w chwili jego odbioru (oprócz dokładnego zawiązania worka można go dodatkowo zamknąć przy pomocy taśmy klejącej lub sznurka) oraz oznacza datę i godzinę zamknięcia worka,

- Worek z odpadami należy przenieść w rękawiczkach do miejsca przeznaczonego do ich gromadzenia i umieścić w pojemniku na odpady zmieszane (czarny).

W trakcie czynności związanych z pakowaniem/przenoszeniem odpadów należy używać rękawiczek ochronnych, a przed ich wykonaniem (i po) umyć i/lub zdezynfekować ręce. Odpady, których nie można łączyć z innymi odpadami (tj. zużyty sprzęt elektryczny i elektroniczny, stare meble, zużyte baterie i akumulatory oraz odpady poremontowe) powinny pozostać w domu do czasu, kiedy będzie można opuścić miejsce izolacji.

Urząd Gminy

Awans gminy Włoszakowice w rankingu inwestycyjnym

Pismo Samorządu Terytorialnego „Wspólnota” opublikowało ranking wydatków inwestycyjnych samorządów od 2017 do 2019 roku. Metoda zastosowanego w nim wskaźnika nie zmienia się od dawna i obejmuje całość wydatków majątkowych poniesionych w ciągu ostatnich trzech lat (obecnie są to właśnie lata 2017-2019).

Wśród 1.537 gmin wiejskich z całej Polski gmina Włoszakowice zajmuje obecnie 260. miejsce w rankingu. We wspomnianym okresie średnie wydatki inwestycyjne wynosiły w niej 1.247,45 zł na osobę. Jest to znaczący wzrost w stosun-



ku do lat wcześniejszych, bowiem w 2018 roku gmina zajmowała 318. pozycję, a rok wcześniej 538.

Jeśli chodzi o kategorię powiatu, to powiat leszczyński zajął w rankingu zaszczytne pierwsze miejsce (już drugi rok z rzędu). Średnie wydatki inwestycyjne z trzech ostatnich lat wynosiły w nim prawie 579 zł na mieszkańca.

Pełen ranking dostępny jest do pobrania na stronie internetowej www.wloszakowice.pl.

Karolina Chlebowska,
sekretarz gminy Włoszakowice

Nasadzenia drzew miododajnych w gminie Włoszakowice



W pierwszej połowie roku gmina Włoszakowice uzyskała dofinansowanie z budżetu województwa wielkopolskiego w wysokości 13.630 zł na zakup sadzonek drzew miododajnych. Całkowity koszt ich nabycia wyniósł 14.712,50 zł – pozostałą część gmina pokryła z własnych środków.

O nowe rośliny wzbogaciły się ulice Osada Wędkarska i Akacja w Boszkowie (wsi). Łącznie zasadzono 50 drzew z gatunku klon zwyczajny i 60 drzew z gatunku lipa drobnolistna, które po zakończeniu prac zostały opalikowane. Sadzonki dostarczyła firma Szkółkarstwo Ozdobne mgr inż. Małgorzata Dolczewska-Wierusz, a ich zasadzenia dokonali pracownicy Zarządu Dróg Gminnych we Włoszakowicach.

Celem całego przedsięwzięcia jest przeciwdziałanie wymieraniu pszczół. Ponadto nasadzenia drzew zdecydowanie poprawią strukturę gleb i ich jakość, a także przyczynią się do łagodzenia negatywnych zjawisk związanych z prowadzeniem intensywnej gospodarki rolnej (poprawiając warunki mikroklimatyczne przyległych pól).

Albert Cygan, podinspektor ds. ochrony środowiska

Montaż oświetlenia ulicznego na ulicy Myśliwskiej zakończony



Zakończono budowę oświetlenia ulicznego na ulicy Myśliwskiej we Włoszakowicach. W ramach przeprowadzonych prac zamontowano 11 punktów świetlnych.

Wykonawcą zadania wyłonionym w postępowaniu w trybie przetargu nieograniczonego, które obejmowało także budowę oświetlenia na ulicy Dominickiej we Włoszakowicach, była firma Usługi Elektromonterskie – Michał Kuśnierek ze Zbarzewa. Oświetlenie drogi z pewnością poprawi bezpieczeństwo korzystających z niej osób.

Łączny koszt inwestycji wyniósł 94.095 zł brutto. Zadanie zostało zrealizowane ze środków finansowych gminy Włoszakowice.

Jerzy Michalski, zdj. N.J.

Budowa punktów świetlnych w Bukówcu Górnym

W pierwszej połowie października zamontowano 6 punktów świetlnych przy ścieżce rowerowej na ulicy Powstańców Wielkopolskich w Bukówcu Górnym.

Wykonawcą zadania wyłonionym w postępowaniu w trybie przetargu nieograniczonego była firma Zielony Zakątek – Dawid Królikowski z Jezierzyc Kościelnych. Koszt inwestycji, która z pewnością poprawi bezpieczeństwo osób korzystających ze ścieżki rowerowej, wyniósł 16.983 zł brutto.



Zadanie zostało zrealizowane ze środków finansowych gminy Włoszakowice.

Jerzy Michalski, zdj. N.J.



Gminny
Zakład Komunalny Sp. z o.o.

Nowe sieci wodociągowe na terenie gminy Włoszakowice

Na przełomie września i października Gminny Zakład Komunalny Sp. z o.o. zrealizował budowę dwóch odcinków sieci wodociągowych na terenie gminy Włoszakowice.

Pierwsza z inwestycji dotyczyła okolic ulicy Leśnej w Jezierzycach Kościelnych, gdzie brygady budowlano-remontowe spółki wykonały 200-metrowy odcinek sieci wodociągowej z rur PVC o średnicy 110 mm. Na przedmiotowym wodociągu zostały również zainstalowane dwa hydranty przeciwpożarowe DN80.

Drugą z przeprowadzonych robót była budowa sieci wodociągowej na ulicy Wiosennej we Włoszakowicach. Zgodnie z dokumentacją projektową wybudowany został tam 360-metrowy odcinek sieci wodociągowej, również z rur PVC o średnicy 110 mm wraz z trzema hydrantami przeciwpożarowymi DN80.

W obu przypadkach prowadzone są aktualnie procedury odbiorowe umożliwiające zakończenie budowy i oddanie do eksploatacji nowych sieci wodociągowych, za pośrednictwem których będzie możliwe zaopatrzenie w wodę po-



wstających w zasięgu wybudowanej infrastruktury budynków mieszkalnych.

GZK

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej

Program „Wspieraj Seniora”

Od 20 października na terenie całej Polski realizowany jest program „Wspieraj Seniora”.

Kto może z niego skorzystać?

Program przeznaczony jest dla osób powyżej 70 roku życia, które w czasie pandemii zdecydowały się na pozostanie w domu dla własnego bezpieczeństwa (dotyczy to osób samotnych). W szczególnie uzasadnionych przypadkach pomoc może być udzielona także osobom w wieku poniżej 70 lat (stan zdrowia, sytuacja rodzinna i społeczna).

Kto realizuje program?

Za realizację programu w naszej gminie odpowiada Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej we Włoszakowicach.

Z jakiej pomocy może skorzystać senior?

Senior może poprosić o pomoc przy następujących czynnościach:

- Zrobienie zakupów,
- Spacer z psem,
- Rozmowa przez telefon,
- Załatwienie spraw urzędowych (uregulowanie rachunków, załatwienie spraw służbowych niewymagających upoważnienia i udostępnienia danych osobowych).

Kto zapłaci za zakupy i usługi?

Koszt zakupów pokrywa senior, który przed ich wykonaniem przekazuje pieniądze wyznaczonemu pracownikowi OPS. Zasady i sposób rozliczenia ustala indywidualnie OPS podczas pierwszego kontaktu z seniorem.

OPS poinformuje seniora, który z pracowników przyjdzie po



pieniądze (z imienia i nazwiska). Nie oddawaj pieniędzy przypadkowym osobom!

Pozostałe usługi i pomoc są nieodpłatne.

Jak zgłosić potrzeby?

Zadzwoń na infolinię: 22 505 11 11. Infolinia działa od poniedziałku do niedzieli w godzinach od 8.00 do 21.00.

Osoba przyjmująca zgłoszenie przekaze prośbę do OPS. Pracownik OPS skontaktuje się bezpośrednio z seniorem w celu weryfikacji zgłoszenia i ustalenia sposobu pomocy.

Czy muszę dzwonić na infolinię?

W pierwszej kolejności rekomendowany jest kontakt przez infolinię. Pomoc w ramach programu można też otrzymać bezpośrednio w OPS dzwoniąc pod nr: 65 52 52 970 lub 65 52 52 971 (od poniedziałku do piątku w godzinach pracy ośrodka, tj. 7.30-15.30).

Elżbieta Guć,
kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej

Cyfrowej rewolucji ciąg dalszy



Powtórzę to jeszcze raz: żyjemy w strasznie dziwnych czasach. Właściwie to w coraz dziwniejszych i straszniejszych. I chyba zamiast myśleć o powrocie do starej normalności, powinniśmy raczej oswajać się z tą nową.

Mam przecucie, że maseczki zostaną z nami na dłużej (o ile nie na zawsze), a część codziennych aktywności na stałe przeniesie do internetu. W końcu nikogo nie szokują już wszelakie konkursy organizowane w formule online czy koncerty bez udziału publiczności transmitowane w mediach społecznościowych. Żeby choć trochę przystosować się do tej, chcąc nie chcąc, nowej rzeczywistości, wiosną założyliśmy fanpage Gminnego Ośrodka Kultury we Włoszakowicach na Facebooku. To jednak okazało się niewystarczające na obecne, pandemiczne czasy. Dlatego też, po długich namysłach i jeszcze dłuższych przygotowaniach, postanowiliśmy powołać do życia również pełnoprawną stronę internetową GOK-u. Niby nic nadzwyczajnego, ale dla naszej jednostki jest to wydarzenie jak najbardziej przełomowe, które całkowicie wprowadziło ją w XXI wiek. I właśnie tę stronę chciałem Wam dzisiaj oficjalnie zaprezentować na łamach „Naszego Jutra”.

Nasza strona, dostępna pod adresem www.gok.wloszakowice.pl, spełnia wszelkie dzisiejsze standardy, a zarazem jest dość klasyczna w swej formie. Muszę pokornie przyznać, że szatę graficzną w większości ściągnęliśmy od Gminnego Ośrodka Sportu i Rekreacji (oby tylko nie mieli nam tego za

złe). Wbrew pozorom był to zabieg celowy, żeby niejako zunifikować wygląd gminnych podstron i ułatwić potencjalnym odbiorcom poruszanie się po nich. Dzięki temu z obsługą witryny internetowej GOK-u powinien sobie poradzić zarówno absolwent żłobka, jak i człowiek mogący robić zakupy w godzinach dla seniorów. Aby jednak jeszcze bardziej ułatwić Wam „surfowanie” po naszej stronie postanowiłam krótko opisać jej poszczególne elementy. **Oto one:**

- **Nagłówek**, czyli górna część strony. Tworzą go – logo GOK-u, odsyłacze do strony internetowej gminy, naszego BIP-u (Biuletynu Informacji Publicznej), Facebooka i kanału na YouTube, link do klauzuli informacyjnej RODO, ułatwienia dostępu (funkcje ułatwiające przeglądanie strony osobom niepełnosprawnym i z wadami wzroku), wyszukiwarka oraz dane kontaktowe (adres e-mail i numer telefonu). W skrócie nudy, ale są to składniki niezbędne;

- **Menu** – to ten złoty pasek pod nagłówkiem. Składa się z następujących rozwijanych zakładek: newsy (odsyłacz do strony głównej), jednostka GOK (jej historia, pracownicy i zadania, a także lista zarządzanych przez nią sal wiejskich), zespoły i chóry (informacje o wszystkich zespołach śpiewających i chórach działających przy Gminnym Ośrodku Kultury lub przy jego wsparciu), zajęcia do-

datkowe (informacje o działaniu Samorządowego Ogniska Muzycznego, Grupy Teatralnej „Tajemnica słowa” i Studia Muzyki Szymona Gądy), Nasze Jutro (ciekawostki dotyczące gazety, okładka i opis zawartości najnowszego numeru, cennik reklam i ogłoszeń, lista punktów sprzedaży i archiwum poprzednich numerów) oraz kontakt (ponownie dane kontaktowe, godziny otwarcia biura GOK, formularz kontaktowy i mapa z naszą lokalizacją). A więc ogrom przydatnej i nieco mniej przydatnej wiedzy;

- **Slajder**, czyli moduł z przewijającymi się ładnymi zdjęciami przedstawiającymi Pałac Sułkowskich i wydarzenia zorganizowane przez GOK, wraz z podkreślającym nasz przyszłoroczny jubileusz tytułem. Coś miłego dla oka;

- **Aktualności z GOK** – relacje tekstowe i fotograficzne z imprez organizowanych przez jednostkę oraz inne informacje na temat lokalnej kultury. Ze względu na panujący aktualnie w naszej branży sezon ogórkowy (wywołany oczywiście epidemią koronawirusa) jest ich niestety znacznie mniej niż zazwyczaj;

- **Moduły po prawej stronie** (obok aktualności): 30 lat „Naszego Jutra” (kalendarium najważniejszych wydarzeń z życia włoszakowickiej gazety), 70 lat Samorządowego Ogniska Muzycznego (tekst z okazji obchodzonego w przyszłym roku okrągłego jubileuszu SOM), zasłużeni dla kultury polskiej (życiorysy najwybitniejszych postaci wywodzących się z naszego terenu, związanych z szeroko pojętą kulturą) oraz deklaracja dostępności cyfrowej (znowu coś wymagane-



Strona GOK-u w całej okazałości. Albo jednak nie w całej, bo poniżej również znajduje się wiele ciekawych treści

go). Normalnie powinien jeszcze znajdować się nad nimi kalendarz z zaplanowanymi wydarzeniami kulturalnymi, ale że takie aktualnie nie mogą się odbywać, to akurat zrobił sobie wolne;

- **Galeria z wydarzeń** – kolejna porcja ładnych zdjęć z najważniejszych wydarzeń zorganizowanych przez GOK. Obiecujemy, że jak tylko koronawirus skapituluje i wróci tam skąd przyszedł, to będzie ich dużo więcej;

- **Zwiedzaj gminę z GOK** – jeden z najciekawszych elementów naszej strony, będący po prostu mapką z zaznaczonymi na niej miejscowościami położonymi na terenie gminy Włoszakowice. Po kliknięciu w któryś z widocznych niebieskich znaczników ukazuje się dymek ze zdjęciem przedstawiającym jakieś charakterystyczne miejsce i encyklope-

dyczną wzmianką na temat danej wsi. Żeby ponownie nie „papugować” GOSiR-u podeszliśmy do tematu turystyki od nieco innej strony, o czym zresztą możecie przekonać się sami;

- **Strony partnerskie** – linki przekierowujące do witryn gminy Włoszakowice, Gminnego Ośrodka Sportu i Rekreacji, Gminnego Zakładu Komunalnego oraz Stowarzyszenia MTS Aktywne Włoszakowice. Póki co tylko cztery, ale wraz z zawieraniem nowych „znajomości” pewnie dołączą następne;

- **Stopka** – prawie to samo co w nagłówku, tylko że na dole. W razie potrzeby można użyć specjalnej strzałki do szybkiego przeteleportowania się

z na górną część strony, gdyby ktoś przypadkiem chciał przejrzeć wszystko jeszcze raz.

I to by było na tyle. Oczywiście najlepiej sprawdzić wszystko samemu, a nie tylko opierać się na moich suchych opisach. Dlatego też serdecznie zachęcam do odwiedzenia naszej strony, bo trochę się przy niej napracowaliśmy. Szkoda byłoby więc, gdyby pozostała niezauważona. Mam jednak nadzieję, że obecna sytuacja i przymusowe zamknięcie w domach pozytywnie wpłyną na oglądalność witryny gok.wloszakowice.pl i stanie się ona nowym centrum kulturalnym naszej gminy. Bo co nam innego pozostało niż dostosowanie się do z góry narzuconych reguł gry?

Amadeusz Apolinarski

BEZPIECZEŃSTWO PUBLICZNE

Ewakuacja – każdy powinien znać jej zasady

Jak podaje Wikipedia ewakuacja to *zorganizowane przemieszczenie ludzi, czasem wraz z dobytkiem, z miejsca, w którym występuje zagrożenie, na obszar bezpieczny*. Możemy podzielić ją m.in. na ewakuację planową oraz doraźną. I właśnie ta druga odmiana zostanie dokładnie opisana w tym artykule.

Rodzaje ewakuacji

Występują trzy rodzaje ewakuacji:

- Ewakuacja I stopnia – ma miejsce w przypadku pożaru lub innego niebezpiecznego zdarzenia miejscowego, np. wybuchu lub awarii technicznej. Przeprowadzana jest w celu ratowania życia i zdrowia osób poszkodowanych albo znajdujących się w strefie bezpośredniego zagrożenia. Działania te koordynuje najczęściej Krajowy System Ratowniczo-Gaśniczy;

- Ewakuacja II stopnia – prowadzona jest w związku z możliwością wystąpienia lub wystąpieniem zagrożeń wielkoobszarowych, ale innych niż zagrożenia militarne, czyli np. powodzie, poważne awarie przemysłowe czy zagrożenia radiacyjne;

- Ewakuacja III stopnia – wiąże się z zewnętrznym zagrożeniem bezpieczeństwa państwa (np. kryzysem polityczno-militarnym) oraz wojną.

Osoba odpowiedzialna za ewakuację

Najczęściej spotykanym rodzajem ewakuacji jest oczywiście ewakuacja I stopnia, dotycząca głównie różnego rodzaju budowli. W każdym budynku powinna być osoba wyznaczona do podjęcia decyzji o



przeprowadzeniu ewakuacji w razie wystąpienia zagrożenia, a następnie ogłoszenia takiego działania. Ewakuacja odbywa się na polecenie kierownika administracyjnego obiektu i prowadzi ją zazwyczaj szef ochrony oraz funkcjonariusze policji.

Należy podkreślić, że każda osoba odpowiedzialna za przeprowadzenie ewakuacji musi stosować się do określonych zasad.

Zasady ewakuacji

Najważniejszą zasadą ewakuacji jest powiadomienie wszystkich osób przebywających w budynku o istnieniu i charakterze zagrożenia, a także o konieczności opuszczenia zagrożonego miejsca.

Kierującą akcją ewakuacyjną wyznacza osoby odpowiedzialne za przebieg ewakuacji na poszczególnych etapach, przydzielając im określone zadania.

Ewakuacja powinna odbywać się zgodnie z oznaczeniami dróg

ewakuacyjnych, w kolejności ustalonej w planie ewakuacyjnym. Plan taki określa, które osoby muszą być ewakuowane jako pierwsze. Oczywiście w czasie ewakuacji nie można korzystać z wind.

Zachowanie osoby ewakuowanej

Osoby ewakuowane mogą zabrać ze sobą jedynie rzeczy osobiste. Klucze do pomieszczeń biurowych powinny pozostać w otwartych drzwiach, a szafy i szuflady w biurkach (ewentualnie sejfy) należy zabezpieczyć przed dostępem osób nieuprawnionych. Dokładnie zabezpieczyć trzeba również wartości pieniężne, ważne stemple i dokumenty.

Ewakuowani zbierają się w ustalonym miejscu (które powinny znać z wcześniej przeprowadzanych prób ewakuacyjnych) i dostosowują się do poleceń osób prowadzących ewakuację.

Po zakończeniu ewakuacji należy sprawdzić czy wszystkie osoby zostały ewakuowane. W razie podejrzenia, że ktoś nadal znajduje się w zagrożonej strefie, trzeba zgłosić ten fakt kierującemu akcją ewakuacyjną.

Ważne!

Pamiętajmy, że w czasie sytuacji zagrożenia powinniśmy zachować spokój i opanowanie. Należy też zwracać uwagę na znaki ewakuacyjne oraz stosować się do poleceń wydawanych przez osobę odpowiedzialną za ewakuację.

Dominika Jerzyk,

źródła: wzk.poznan.uw.gov.pl, mowimyjak.se.pl

30 LAT „NASZEGO JUTRA”

Od redakcji. Obchody 30-lecia ukazywania się „Naszego Jutra” pomalu zbliżają się ku końcowi. W przedostatniej odsłonie jubileuszowego cyklu zawierającego archiwalne materiały z włoszakowickiego miesięcznika, nawiązując do obchodzonej niedawno 102. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości, publikujemy artykuł Antoniego Kaczmarka o wydarzeniach listopadowych 1918 roku. Tekst pochodzi ze 114. numeru gazety (listopad 1999 r.).

Wydarzenia listopadowe 1918 roku

Nastąpiła niezwykle korzystna sytuacja dla narodu polskiego, który był narodem nowoczesnym, świadomym swej wartości i praw. Był to efekt niezwykle zaangażowanej pracy kilku pokoleń z duchowymi przywódcami tych najbardziej wierzących w słuszość szlachetnych – patriotycznych poczynań.

Kłęska wszystkich trzech zaborców, którzy stali w przeciwstawnych sobie obozach, rewolucyjne wydarzenia – osłabiające dodatkowo władze zaborcze – to warunki, które Polacy wykorzystali. Poparcie uzyskane szczególnie z Francji na czele z marszałkiem Fochem oraz ze Stanów Zjednoczonych z prezydentem Wilsonem umocniły naszych przodków w słuszości realizacji hasła: „Teraz, albo nigdy”.

Zanim nastąpiły daty 27 grudnia 1918 r. (wypadki w Poznaniu), a na naszym terenie 6 stycznia 1919 r. – miały miejsce niezwykle ważne wydarzenia listopadowe 1918 r.

Kalendarium wydarzeń w Poznaniu

9 listopada – Rewolucja w Berlinie, upadek cesarstwa niemieckiego, powstały pierwsze rady żołnierskie w Poznaniu, Jarocinie i Inowrocławiu.

10 listopada – Tajne dotąd polskie komitety obywatelskie rozpoczęły jawną działalność, poznański – jako Centralny Komitet Obywatelski.

11 listopada – Zawieszenie broni w Compiègne pod Paryżem (między Francją a Niemcami, który oznaczał ich klęskę), w Poznaniu usunięto nadburmistrza Ernsta Wilmsa, powstały pierwsze polskie oddziały wojskowe.

12 listopada – Z CKO wyłonił się Tymczasowy Komisarjat (ks. Stanisław Adamski, Wojciech Korfanty, Adam Poszwiński), prezydentem Poznania został Jarosław Drwęcki.

13 listopada – Komisarjat CKO objął kierownictwo spraw polskich na całym obszarze zaboru pruskiego (Wielkopolska, Śląsk, Warmia i Mazury).

14 listopada – Komisarjat wydał odezwę do Polaków stwierdzającą, iż o losach ziem polskich zadecyduje kongres pokojowy, a lud może brać udział w rządach w formie rad

ludowych (miejskich, powiatowych i gminnych). W radach robotniczo-żołnierskich istniała walka między żywiołem polskim i niemieckim – ten stan zależał od liczby mieszkańców danej miejscowości. Funkcje były płatne z funduszy państwowych. Komisarjat nakazuje tworzenie terenowych rad ludowych, zarządza wybory Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu (który w dniach 3-5 XII w składzie 1399 delegatów wybrał Naczelną Radę Ludową i jej 5-osobowy Komisarjat).

17 listopada – Komisarjat wezwał do wstępowania w szeregi Straży Ludowych i płacenia podatku narodowego. Straże miały chronić obywateli przed różnymi przestępcami oraz luźnymi grupami Heimatshutz-Ost (zorg. 15 listopada).

20 listopada – W Lesznie ujawnił się Tajny Komitet Obywatelski, który zorganizował wiec, na którym wybrano Radę Ludową na miasto i powiat, wybrano delegatów na Sejm Dzielnicowy w Poznaniu. Rada liczyła 51 członków, na czele stanęli A. Ruszczyński, ks. Dykiert z Kąkolewa, dr Stawicki, ks. T. Kopczyński i S. Thomas, a wzywała Polaków do spokoju i czekania na decyzje kongresu pokojowego, wierząc, że polscy delegaci z Dmowskim i przyjacielem prezydenta USA – Paderewskim – wywalczą możliwie jak najwięcej dla Polski. Leszczyńska rada współuczestniczyła w wiecach organizowanych we Wschowie, organizowała wiece w kilku miejscowościach pow. Leszno (Rydzyń, Oporówko, Pawłowice) zebrała znaczne sumy na prace przygotowawcze do udziału Polaków w Konferencji Pokojowej. (Decyzją tej konferencji m.in. Leszno i Rawicz przypadło Polsce).

W rejonie Włoszakowic

Czołowymi ośrodkami patriotycznej działalności były prawie zupełnie polskie wsie: Bukówiec i Brenno. W nich odbywały się wiece i wybory do władz polsko-niemieckich oraz całkowicie polskich na powiat wschowski.

11 listopada – W Bukówcu ks. Richard Platź odprawił nabożeństwo z okazji Święta Patrona, wnosząc modły dziękczynne za powrót z wojny bukówczan i w intencji poległych. Bukówczanie Walenty Śliwa i Jan Szymański – zorganizowali spotkanie „przy kawie”, podczas którego omawiano możliwości oswobodzenia się spod zaborczej tyranii.

24 listopada o godz. 15.00 – wg kronikarza Wł. Durskiego – kierownika bukowieckiej szkoły. *Dnia 24 listopada 1918 roku o 3-iej po poł. odbył się w Bukówcu po długich latach znów polski wiec na sali p. oberżysty Marcina Polocha. W tym samym czasie był podobny wiec w Brennie dla drugiej części powiatu. Uczestników było tyle, że sala nie zdołała ich objąć. Zagaił wiec ks. proboszcz Głód z Małego Krzycka i przewodniczył, a mowę wiecową wygłosił ks. proboszcz Górny z Włoszakowic. Przemówił prawdziwie z serca i do serc naszych, tak jak się tego każdy prawy Polak w tak wielkiej dziejowej chwili spodziewał, stawiając przede wszystkim pod pręgierz publiczny dawniejsze rządy pruskie. Potem postąpiono do wyboru dwóch delegatów, którzy mieli jechać na Sejm Dzielnicowy do Poznania. Prawo do głosu miał każdy mężczyzna i niewiasta po 21 roku życia. Na 2500 ludności polskiej przypadła 1 delegat na powiat wschowski. Wyborów dokonano przez aklamację jednogłośnie, bo spisów nie było. Jako delegatów obrano mówcę wiecowego ks. pr. Górnego i gospodarza p. Franciszka Kaczmarka z Bukówca. Właśnie ostatni (p. Kaczmarek) okazał się godny tego zaufania. Oprócz rolnikiem jest on jeszcze kierownikiem tutejszego Banku Ludowego. Jako taki ma już wielkie zasługi w rozwój tej tak ważnej instytucji społecznej za sobą. (...) Dla chwili obecnej mają tę wagę, że wszystkie kapitały znajdują się w polskich rękach, także nam w Polsce nie braknie ni chleba ni złota, a to wszystko poczciwy chłopek i oszczędny robotnik z krwawej pracy rąk swoich pozniósł jak pszczoła do tych uli. - Cześć im!*

Potem wybrano zarazem członków do już wspomnianej Rady powiatowej, w skład tejże wchodzi z Bukówca pp: Franciszek Kaczmarek, Leon Przezbórski (bankowiec), Marcin Poloch (oberżysta) i Jan Dudek (cieśla). Przewodniczącym Rady powiatowej został ks. Józef Górny. Oznajmiono nam, że musimy zapłacić podatek narodowy, raczej była to dowolna składka w wysokości co najmniej rocznego podatku dochodowego. Z tego 4/5 miały być odesłane do N.R.L. a 1/5 zostać do użytku miejscowego. Do zbierania i rządzenia tem majątkiem narodowym wybrano komisję finansową, do której należeli naturalnie nasi bankowcy pp. Kaczmarek, Przezbórski i Poloch. Odśpiewaniem Roty i Boże coś Polskę, których śpiew z zapalem wszyscy podjęli zakończyła się ta wzniosła chwila.

Zbieraniem podatku narodowego zajął się p. Fr. Kaczmarek bardzo gorliwie i namawiał na lokalnych wiecach, których się w tym czasie bardzo wiele odbywało, „aby usypali taki kopic Wandę z talarów i banknotów”. Wynik był

chwalebny, bo tylko z naszej wsi Bukówca, zebrano 11140 M. Podług listy podatkowej na naszą tylko wieś przypadało około 3000 Marek.

27 listopada – odbyło się w Przyczynie Dolnej posiedzenie wschowskiej Powiatowej Rady Ludowej, na którym wybrano jej przewodniczącego w osobie ks. Józefa Górnego z Włoszakowic. W ten sposób w listopadzie 1918 roku na terenie b. powiatu wschowskiego powstała polska władza, która istniała obok uznawanej przez Niemców za legalną – Wschowskiej Rady Żołnierskiej – do której w pamiętnym dniu 24 listopada w Bukówcu wybrano także

swoich przedstawicieli.

W listopadzie – kronika podaje, że bukówczanie zdjęli w szkole wszystkie obrazy i emblematy dotyczące okresu zaboru – oznaki naszej niewoli.

Kronika szkoły s. 185: *Pan Steinacker (dyr. szkoły) nie chciał dobrowolnie usunąć obrazów Wilhelma ze szkół. Więc zebrano się grono „rewolucjonistów” polskich i uprzątnęli tak nam obrzydłe i zniechęcające oznaki naszej niewoli. To było wszystko, co się w naszej wiosce z rewolucji odbyło.*

s.187 Kroniki szkolnej: *Z tego udekorowania szkoły (w polskie odznaki) wywiązał się jeszcze epilog z inspektorem szkolnym Benermannem (był to arcyhakatysta). Za to „świętokradzkie” znieważenie tego domu rządowego chciał pan Steinecker Radę Ludową stawić przed sąd, a mnie odciągnąć pensję – ale już tego nie zdążył dokonać, bo historia za szybkim tempem naprzód biegła, inne wydarzenia go przescięgnęły. Tak oni rozumieli wolność polityczną dla nas, Polaków.*

Antoni Kaczmarek,
przedruk: NJ nr 114, listopad 1999 r.

Od redakcji. Publikujemy ostatni z fragmentów niedawno odnalezionego pamiętnika z czasów II wojny światowej autorstwa Czesława Grycza – pochodzącego z Włoszakowic lotnika Polskich Sił Powietrznych na Zachodzie i członka 301. Dywizjonu Bombowego im. Obrońców Warszawy, który zginął 26 marca 1942 roku podczas nalotu na Essen. Tym razem wspomnienia włoszakowiczana zawierają opisy wjazdu do upragnionej Francji i podboju tego kraju przez nazistowskie Niemcy.

Czesław Grycz

– Pamiętnik z wojny światowej 1939 cz. III

Wreszcie ostatnia kontrola paszportów i wreszcie pociąg wpada w ogromny tunel podobno długości 10 km, przez który jedziemy około 20 minut. Nad tunelem tym biegła granica, tak, że wjechaliśmy do tunelu po stronie włoskiej, a wyjechaliśmy po francuskiej.

Jeszcze kilka minut jazdy i stajemy na dworcu w Modanie (Modène – miejscowość w południowo-zachodniej Francji, przyp. red.). Wszędzie już widać francuskie

napisy i słycać francuską mowę. Pierś od-dycha wolniej i swobodniej, ponieważ już nie potrzebuję się kryć z tym specjalnie, że jestem polskim żołnierzem ani przed bolszewikami, czy Ukraińcami, ani też przed gestapowcami na Węgrzech.

Osiągnąwszy wreszcie po tylu trudach i niewygodach pośredni cel swoich marzeń, postanawiam sobie mocno odplacić się Niemcom za to wszystko.

W nocy wypiszy w schronisku naprzeciw dworca modańskiego filiżankę czarnej żołnierskiej kawy, posiliwszy się resztkami węgierskiej i włoskiej żywności, zasypiam na twardym niewygodnym sienniku, szczęśliwy jednak, że wreszcie dotarłem do tej Francji.

Nazajutrz, po skromnym posiłku, złożonym z czarnej kawy i suchego chleba, wychodzę na zewnątrz i zostałem oczarowany wprost pięknnością krajobrazu, który się przede mną rozkochał. Otóż z obydwu stron Modany – maleńkiej miejsciny, wznoszą się niebo-siężne szczyty gór, przykrytych odświeżnie białym płaszczem śniegu lub gdzieniegdzie



ciemną zielenią drzew i krzewów. Miasteczko drzemało jeszcze w półmroku i lekkiej mgłę, a na górskich szczytach hasało już słońce grając tysiącami kolorów i wyzłacając białe połacie śniegu.

Koło 9-tej, opuszczam Modane w transporcie do Bazy Lotnictwa Polskiego w Lyonie. Przed oczyma przesu-wają się cudowne krajobrazy. Pociąg jak wąż wiję się w prawo i lewo od czasu do czasu wpada do ciemnego tunelu, czy też studni na moście przerzuconym nad przepaścią, na dnie której szumi górski, bystry potok. Z obu stron czają się niebo-siężne szczyty drzemiące pod białą powłoką śniegu, pod którą wyłaniają się nagie poszarpane skały. Od czasu do czasu tylko maleńka wioseczka przylepiona do skał ożywia ten dziki lecz jakże piękny krajobraz.

Koło południa zatrzymujemy się na kilka godzin w... (puste miejsce,

przyp. red.), gdzie zwiedzamy miasto razem z... (trudno odczytać nazwisko, przyp. red.) z Zakopanego i Graufildenem.

Wtedy to po raz pierwszy próbuję mój francuski no i stwierdzam, że całkiem dobrze mogę się porozumieć.

W nocy dojeżdżamy wreszcie do Lyonu, a stamtąd zostaliśmy odtransportowani na lotnisko na Bronie (przedmieście Lyonu, przyp. red.).

Następnego dnia w miesie podoficerskiej spotkałem kilkunastu moich kolegów z S.P.L., no i od nich

się dowiedziałem, że już siedmiu uczniów z naszego rocznika zginęło już przy obro-nie Warszawy. Wiadomość tą z dokładnym opisem obrony przywiózł Staszek Klayber, który osobiście brał udział w walce.

Po upadku Warszawy, przedarł się on na Węgry, a stamtąd do Francji, a po przyby-ciu do Lyonu widząc straszny bałagan jaki panował wtedy na Bronie, a z drugiej strony nie mając nadziei na szybkie szkolenie, porzucił lotnictwo i przeniósł się do piechoty.

W kilka dni później, 12 stycznia do Lyonu przyjechał również mój najlepszy kolega J. Hejnowski, z którym ciągle przebywałem od początku wojny.

W Lyonie pozostałem aż do kwietnia 1940 r. Straszny był to okres. W Lyonie, w Ośrodku Lotnictwa Polskiego, znajdowała się większość naszych sił powietrznych – bez sprzętu niestety.

Całe to wojno na różnych ciężkich przejeź-dach i tysiącach niewygód, udręczeń i upokorzeń, czy to w obozach koncentracyj-nych na Węgrzech i Rumunii, czy to w cza-

sie wędrówek do Francji, doznało jeszcze jednego zawodu. Tysiącami różnych dróg przedzierali się żołnierze polscy do Francji. Jedni poprzez skaliste góry i bezdroża Jugosławii, czy to przez słoneczną Grecję, czy przez upalną Syrię i piaski Afryki i błękitne morze Śródziemne, a inni nawet przez Niemcy i Szwajcarię, a byli nawet tacy co przybyli z amerykańskich dżungli i lasów kanadyjskich. Wszystkich pchała jedynie żądza walki o wolność ojczyzny, czy żądza zemsty za zniszczone domy rodzinne, za tych zabitych i rannych.

Tymczasem po tylu trudach i znojach, wszyscy spotkali jedynie nowe niewygody, bałagan straszny, a przede wszystkim nowe bezrobocie. Całe to wojsko było po prostu bezrobotne. Bez mundurów, bez ekwipunku. W cywilnych prawie ubraniach, wszyscy oczekiwali jedynie na przeszkolenie, czy na przydział do jednostki. Warunki mieszkaniowe również były fatalne. Do cienkich, letnich baraków mróz wciskał się tysiącami szpar, a zimny wiatr hulał bezkarnie po barakach gwizdząc smętnie. Straszne warunki higieniczne sprzyjały rozmnażaniu się wszy i innych insektów. Wszyscy spali na słomie, czy siennikach dołożonych na podłodze.

Mimo wszystko jednak najgorsze było to bezrobocie. Ono najwięcej demoralizowało tak żołnierzy jak i oficerów.

W Lyonie, tej czarnej karty w historii lotnictwa polskiego jak się później wyraził jeden z oficerów sztabowych, pozostałem do 26 kwietnia. Wtedy to wyjechałem na kurs łączności do Versailles do „8 Regiment de Genie” (do Wersalu do 8. Pułku Sygnałowego, przyp. red.).

Wobec tego, że na razie nie było możliwości na przeszkolenie w pilotażu byłem szczęśliwy, że wyrwałem się z tego Lyonu i że coś przynajmniej będę robił.

Dwudziestego siódmego kwietnia, po raz pierwszy zobaczyłem Paryż i słynny na cały

świat Versailles.

Obóz, w którym spędziłem prawie dwa miesiące znajdował się tuż obok przepięknego i słynnego zamku wersalskiego, otoczonego ogromnym starym parkiem. Kurs ten był zorganizowany specjalnie dla podchorążych.

Wkrótce jednak zaciszem wersalskim wstrząsnęła nowa sytuacja. Niemcy najechali na Belgię i Holandię.

Początkowo strasznie ucieszyliśmy się tą wiadomością. Nareszcie bowiem rozpoczęła się ta wojna, na którą czekaliśmy i o którą niejako modliliśmy się. Wierzyliśmy bowiem, że każdy dzień tej wojny przybliży koniec naszej tułaczki. Tymczasem niemieckie czołgi i kolumny zajmowały jedno miasto po drugim. Wszystkim może będzie wydawało się dziwnym, ale początkowo byłem wewnętrznie zadowolony z sukcesów niemieckich. Gdym bowiem przyjechał do Francji, wielu mieszkańców twierdziło, że my w Polsce nie stawialiśmy żadnego oporu. Gorycz zalewała nas jak tylko słyszeliśmy taką opinię, a równocześnie widzieli „słabość tej dumnej, niezwycięzonej i walecznej Francji”.

Z pewną satysfakcją osobistą pytałyśmy się na początku ofensywy tych samych Francuzów: „Jak teraz ta wasza armia się bije, co ona właściwie robi, a wy przecież macie niezwyciężoną linię Maginot’a najeżoną tysiącami dział i karabinów maszynowych. Wy macie tyle złota i takie bogactwa i nie możecie się obronić i zatrzymać niemieckich kolumn pancernych. To przecież Wy macie całą armię zmobilizowaną i po roku takiej wojny właściwie powinniście ją mieć wspaniale wyposażoną i wykwapowaną”.

Mimo wszystko jednak nie spodziewaliśmy się, że ta dzielna i niezwycię-

żona Francja tak szybko ulegnie niemieckiej przemocy. Niestety niemieckie czołgi nie przestraszyły się wspaniałych afiszów propagandowych z napisami: „Nous vaincus parce nous sommes les plus fortes” („Wygramy, bo jesteśmy silniejsi”, przyp. red.). Niestety nie pomogły fortyfikacje ani stopy złota i bogactw.

Niemieckie czołgi parły naprzód i naprzód, znowu posypały się odezwy i mowy ministrów do narodu francuskiego.

Widząc tłumy ewakuujących się cywilów, wpięrow na samochodach, a później na wozach, rowerach i pieszo, a z drugiej strony widząc ekwipunek i uzbrojenie wojsk idących na front, szybko zorientowaliśmy się jaki będzie koniec tych zmagania.

Ewakuacja armii brytyjskiej przez Dunkierkę (miasto w północnej Francji, przyp. red.), potwierdziła moje przypuszczenia.

Niestety i tym razem nie było mi przeznaczonym brać udział osobisty w tych walkach. Ale nie tylko i my czekaliśmy. I starzy doświadczeni piloci czekali również na maszyny i czekali niestety bezskutecznie.

Ta Francja mlekiem i miodem i złotem płynąca nie miała nawet dość lotnictwa do obrony. Niemiecka Luftwaffe znowu hulała i hasała swobodnie po francuskim niebie sypiąc wokoło grozę, zniszczenie i śmierć.

Trzeciego czerwca nawet i Paryż poznał trochę co to jest wojna.

Warkot setek samolotów, świst bomb spadających na przedmieścia Paryża mieszały się z grzmotami wybuchów. Bomby, które zaczęły się sypać na stacje i magazyny, na nas, starych weteranach, nie sprawiały specjalnego wrażenia. Wkrótce pożary rozgorzały się dookoła.

Najważniejsze, że od razu wszyscy Francuzi zmienili opinię o Polakach. Jedno bombardowanie wystarczyło. Ale nic już nie mogło Francji uratować. Waliła się ta wspaniała budowla oparta na stali, żelazie i betonie. Aby zapobiec ponownemu bombardowaniu, Francuzi pokryli całe miasto gęstą zasłoną dymną. Jedenastego czerwca, dowództwo postanowiło ewakuować nasz kurs na południe Francji. Rankiem opuszczamy Versailles i na samochodach ciężarowych jedziemy do Arpajon (miejscowość na południe od Paryża, przyp. red.) i tam zostaliśmy załadowani do transportu kolejowego i przed północą ruszamy... (niewidoczny tekst, ucięta kartka, przyp. red.).

W ten sposób kończy się pamiętnik Czesława Grycza. W przypadku zainteresowania całością wspomnień włoszakowiczana, które liczą ponad 40 stron maszynopisu, zapraszamy do kontaktu z redakcją lub panią Marią Rzeźniczak (krewną lotnika).

Czesław Grycz,
oprac. Maria Rzeźniczak



Od redakcji. W tym numerze „Naszego Jutra” publikujemy aż dwa artykuły leszczyńskiego historyka Damiana Szymczaka. Co ciekawe, oba dotyczą spraw drogowych w okresie dwudziestolecia międzywojennego.

Jak drogę budowano

Chodzi o drogę z Włoszakowic do Brenna. Najkrócej mówiąc budowano ją długo, bo aż osiem lat. Używano przy tym kamieni kupionych od okolicznych mieszkańców, co zresztą doprowadziło do zgrzytu. Dodajmy, że droga miała znaczenie dla obronności kraju.

Niewiele o tej inwestycji wiemy. W każdym razie drogę zaczęto budować już za polskich czasów, czyli po odzyskaniu niepodległości, w roku 1920. Była to inwestycja powiatowa i miała mieć długość 11.108 m. Nazywano ją szosą. Tu wyjaśnić warto, że w całym powiecie leszczyńskim nie było wówczas nawet kilometra drogi asfaltowej. Tak więc, podobnie jak i inne szosy, ta budowana była z kamieni polnych kupowanych od okolicznych mieszkańców.

I tu właśnie pojawił się zgrzyt. Z datą 7 czerwca 1922 roku budowniczy powiatowy (niestety jego podpis jest nieczytelny) przesłał pismo do Wydziału Powiatowego, a więc Zarządu Powiatu w Lesznie. Twierdził on, że za dostawę kamieni okoliczni gospodarze żądają wygórowanych cen, w związku z czym budowa musiała być wstrzymana. Postulował w tej sytuacji, aby starosta zarządził *przymusowe dostarczenie środków przewozowych*, na co pozwalały mu ówczesne przepisy. Krótko mówiąc gospodarze zarabiali nie tylko na sprzedaży kamieni, ale też na ich dowozie. I jak widać budowniczy powiatowy uważał, że żądają za to zbyt dużo. Czy jego życzeniu stało się zażość i gospodarzy zmuszono do przewożenia kamieni po wyznaczonych cenach, tego nie wiemy. W każdym razie wygląda na to, że o firmach przewozowych, które byłyby w stanie przewieźć taką ilość kamieni, nikomu w tych okolicach się wówczas nawet nie śniło. A to na pewno utrudniało realizację tej inwestycji, przecież niełatwo zmusić wielu gospodarzy, by zawsze w terminie i na czas dostarczali zamówione przez powiat kamienie.

Niestety dawna Polska była bardzo biedna, do tego szalała hiperinflacja. Nic więc dziwnego, że pieniędzy wciąż brakowało, a więc prace szły jak po grudzie. Na koniec 1923 roku wykonano zaledwie 2.500 m drogi oraz cztery przepusty. Wydano na to 25 milionów marek polskich. Z kolei na dzień 31 marca 1927 roku zbudowano zaledwie 6.940 m szosy.

Drogą interesowało się wojsko, co zresztą nie powinno nikogo dziwić. Miała to przecież być trasa wiodąca ze wschodu na zachód, a więc w stronę Niemiec, i to niemal nad samą ówczesną granicę. Krótko mówiąc była ważna strategicznie.

26 listopada 1926 roku do starosty leszczyńskiego nadeszło pismo z Warszawy. Podpisał je podpułkownik Sosnowski (imienia nie podano) p.o. kierownika Wydziału II Topograficznego Wojskowego Instytutu Geograficznego. Prosił on starostę o podanie szczegółowych informacji dotyczących planowanego ukończenia szosy oraz jej dokładnych danych technicznych. Te informacje miano wysłać pod adres ul. Żelazna 56, Warszawa.

Ostatecznie w roku 1928 zbudowano ostatnie 2.437 m i tym samym prace zostały zakończone.

Damian Szymczak, źródło: Archiwum Państwowe w Lesznie, Wydział Powiatowy w Lesznie, Okólniki. Różne, sygnatura 356; Sprawozdania okresowe, sygnatura 360; Sprawozdania okresowe, sygnatura 361

Dawna drogowa ciekawostka

Utrzymanie dróg gminnych, jak można się domyślić, należało do zadań gmin. I chyba nie było z tym najlepiej. Starostwo Powiatowe w Lesznie zażądało bowiem, by tutejsze samorządy oddały te drogi w administrację właśnie do powiatu. Przy czym miały za to płacić.



Panorama Włoszakowic od strony Bukówca Górnego w 1949 roku. Widać na niej m.in. główną ulicę wsi, źródło: Malepszak S., „Gmina Włoszakowice 800 lat dziejów”, s. 206

22 grudnia 1938 roku Zarząd Powiatowy w Lesznie porozyszał do wszystkich gmin w powiecie informację, a właściwie polecenie dotyczące dróg gminnych. Na początku przypomniano w nim, że ich utrzymanie nie jest obowiązkiem powiatu, lecz właśnie gmin. Konkretnie chodziło o drogi *gminne umocnione*. Dalej nakazywano wstawienie do budżetów gminnych na rok 1939/40 po 10 zł na utrzymanie każdego kilometra takiej drogi. Nawet biorąc pod uwagę, że ówczesne złotówki miały wartość kilkanaście razy większą od dzisiejszych, a inwestycje wykonywano taniej, to i tak śmieszna kwota. Świadczy ona o tym jak niskie były dochody dawnych samorządów.

Co ciekawe pieniądze te nie miały zostać w gminach, lecz być przelane do księgowości Wydziału Powiatowego w dwóch ratach – do 1 lipca i 1 grudnia 1939 roku. Natomiast do 15 stycznia powinny być wstawione do gminnych budżetów. Chodziło o to, że w ten sposób przekazywano drogi w administrację Wydziałowi Powiatowemu. W gminie Włoszakowice było wówczas 22.156 m dróg gminnych, za które należało wpłacić do starostwa 221,56 zł (pierwsza rata wynosiła 110,78 zł).

Tutejsi radni potraktowali sprawę poważnie i stosowną uchwałę podjęli podczas sesji 14 stycznia 1939 roku, o czym starostwo poinformował wójt Józef Stróżyk. Zachowała się nawet lista obecności z tamtego spotkania i chyba warto ją przypomnieć. Obecny był wójt, podwójt Hipolit Przyłęcki oraz członek Zarządu Gminnego Henryk Urban z Krzycka Wielkiego. Nie było drugiego członka zarządu Witolda Kuczyńskiego ze Zbarzewa. Jeśli chodzi o radnych to w sesji udział wzięli: Stanisław Rydlichowski (Boguszyn), Piotr Lipowy (Bukowiec Górny), Jan Białasik (Bukowiec Górny), Władysław Bobocki (Bukowiec Górny), Czesław Bednarczyk (Dłużyna), Antoni Hałupka (Grotniki), Józef Przeracki (Krzycko Wielkie), Wojciech Kurpisz (Krzycko Wielkie), Stanisław Rygusik (Sądzia), Stanisław Grycz (Włoszakowice), Witosław Firlej (Włoszakowice) i Franciszek Kowalski (Krzycko Małe). Udziału w obradach nie brali natomiast następujący radni: Franciszek Fengler (Bukowiec Górny), Antoni Dolczewski (Jezierzyce Kościelne) i Walenty Beba (Zbarzewo).

Treść uchwały podjętej przez radnych brzmiała: *Rada Gminna uchwała oddać w administrację Wydziałowi Powiatowemu w Lesznie umocnione drogi gminne długości 22.156 km i wstawić do budżetu gminnego na rok 1939/40 kwotę 221,56 złotych tytułem kosztów utrzymania i administracji tych dróg przez Wydział Powiatowy w Lesznie. Rada Gminna zastrzega sobie prawo użytkowania i wydzierżawiania na drogach tych alei owocowych oraz rowów przydrożnych.*

Dodać do tego warto, że dzierżawa znajdujących się wzdłuż dróg drzew owocowych oraz rowów przynosiła ówczesnym gminom dość spore, jak na tamte warunki, dochody.

Damian Szymczak,

źródło: Archiwum Państwowe w Lesznie, Wydział Powiatowy w Lesznie, Przepisy i zarządzenia ogólne, sygnatura 359

WYDARZENIA

81. rocznica Operacji Tannenberg we Włoszakowicach

W środę 21 października miało miejsce upamiętnienie ofiar, które poległy w ramach hitlerowskiej Operacji Tannenberg w 1939 roku. Z powodu obostrzeń sanitarnych obchody publicznej egzekucji polskich patriotów we Włoszakowicach zostały sprowadzone do minimum.

Wójt naszej gminy Robert Kasperczak uczcił pamięć o tym wydarzeniu składając wiązkę kwiatów na cmentarzu parafialnym we Włoszakowicach, a dokładnie na tamtejszej wspólnej mogile z ciałami Józefa Kaczmarka, Andrzeja Kociuckiego i Wojciecha Mikołajczaka ze Świąciechowy, Józefa Przerackiego z Krzycka Wielkiego, Stanisława Urbaniaka z Dąbca, Karola Zapłaty z Długich Stałych oraz Ignacego Żmudy z Leszna. W ten sam sposób cześć zamordowanym Polakom została oddana przy tablicy pamiątkowej z ich nazwiskami, która znajduje się na placu 21 Października (w miejscu dokonania egzekucji).

Tego samego dnia ksiądz Andrzej Szulc z parafii pw. św. Trójcy we Włoszakowicach odprawił w miejscowym kościele mszę świętą w intencji pomordowanych oraz pomodlił się przy ich grobie.

Przypomnijmy, że rozstrzelania w ramach Operacji Tannenberg były pierwszymi masowymi publicznymi egzekucjami w czasie II wojny światowej. Obok terrorystycznego charakteru stanowiły one element szeroko zakrojonej akcji fizycznej likwidacji polskich warstw kierowniczych i inteligencji. Były też odwetem za zwalczanie dywersji niemieckiej w pierwszych dniach września 1939 roku.

Zgodnie z rozkazem Reinharda Heydricha (kierującego Operacją Tannenberg) zaplanowano przeprowadzenie w dniach 20, 21 i 23 października egzekucji publicznych w czternastu miastach leżących na terenie pięciu powiatów Wielkopolski: gostyńskiego, kościańskiego, leszczyńskiego, śremskiego i średzkiego. Na listach osób przeznaczonych do rozstrzelania znalazło się 275 nazwisk.

N.J.



Z ŻAŁOBNEJ KARTY

ZMARŁ JERZY KAMIENIARZ

- współzałożyciel Chóru Męskiego



Jerzy Kamieniarz odbierający list gratulacyjny z okazji jubileuszu 60-lecia Chóru Męskiego im. Karola Kurpińskiego z rąk wójta gminy Włoszakowice Roberta Kasperczaka i dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury Pawła Borowca

31 października zmarł Jerzy Kamieniarz.

Urodzony w 1936 r., był Jerzy Kamieniarz rodowitym włoszakowiczanie.

Zawodowo pracował w szkolnictwie gminnym, przede wszystkim jako nauczyciel matematyki. W czasie swojej kariery zawodowej był także dyrektorem szkoły podstawowej we Włoszakowicach oraz w Jezierzycach Kościelnych.

Przeszło 60 lat udzielał się bardzo aktywnie na polu życia kulturalnego i społecznego we Włoszakowicach. Między innymi był do niedawna jednym z dwóch żyjących członków - założycieli Chóru Męskiego im. Karola Kurpińskiego w styczniu 1959 r., a także chórzystą o najdłuższym stażu śpiewaczym i wieloletnim wiceprezesem Zarządu Chóru.

Z zamiłowania myśliwy, zasłużył się także dla gminnego i leszczyńskiego harcerstwa. W 2015 r. został odznaczony przez marszałka województwa wielkopolskiego odznaką honorową „Za zasługi dla województwa wielkopolskiego”.

Wszystkim, którzy mieli okazję znać Go osobiście, w pamięci pozostanie też zapewne Jego naturalna życzliwość wobec innych i urocze gawędziarstwo, okraszony jowialnym poczuciem humoru.

Cześć Jego pamięci!

(pb)

Postępowanie z odpadami w czasie pandemii COVID-19



KOALICJA
5 FRAKCJI



Zużyte maseczki
wrzuć do torebki i zawiąż.



Myj ręce po każdym
wyrzuceniu odpadów.



Sprawdź czy w Twojej okolicy jest
osoba objęta kwarantanną i **pomóż jej**
w codziennym pozbywaniu się
z domu odpadów.



Nie zaniedbuj
segregowania odpadów.



Nie parkuj przed altanami, nie
blokuj dojazdu do nich,
w ten sposób uniemożliwisz
odebranie odpadów.



Ogranicz kontakt bezpośredni
z pracownikami służb
komunalnych, nie narażaj ich na
zakażenie wirusem, bo nie będzie
miał kto odbierać odpadów.



Ogranicz produkcję odpadów
poremontowych i nie wyrzucaj
odpadów gabarytowych, których
teraz nie możesz oddać
do zamkniętych PSZOK-ów.



Podziękuj kierowcy śmieciarki
i ładowcowi za ich codzienną
służbę na rzecz czystości Twojej
okolicy – docen ich pracę, która
nie może być zdalna.

Jeśli jesteś osobą chorą przebywającą w izolacji



1

Odpady gromadź
w worku, **max ¾ jego**
objętości



2

Zawiąż **szczelnie**
worki i **spryskaj**
płynem dezynfekującym



3

Odczekaj 72h zanim
przekażesz worki
z odpadami do wyrzucenia



4

Odbierający odpady,
zaopatrzeni w rękawiczki,
wkładają wystawione odpady
do **drugiego worka**



5

Szczelnie zamyka,
oznacza datą, godziną
zamknięcia i literą **C**



6

Worki umieszcza w **szczel-**
nym pojemniku na odpady
zmieszane, zdejmuje bez-
piecznie rękawiczki, **myje**
/dezynfekuje ręce

W czasie izolacji odpady problemowe, takie jak
zużyty sprzęt elektryczny i elektroniczny, baterie i akumulatory czy świetlówki
powinny być pozostawione w domu, mogą być przekazane do PSZOK po okresie izolacji
(sprawdź czy działają bez przeszkód).



Wirtualna

GWIAZDKA

z Szogunami



W tym roku odbędzie się wirtualna edycja Gwiazdki na sportowo. Do KOŃCA LISTOPADA czekamy na filmiki jak wasze dzieci potrafią aktywnie spędzać czas. Sposobów na zabawę sportem jest mnóstwo. Zmontujemy wszystkie filmiki i pokażemy, że najmłodszy członkowie naszej społeczności są z aktywnością fizyczną za pan brat. W rewanżu za zaangażowanie rozwieziemy razem ze **ŚWIĘTYM MIKOŁAJEM**

paczki dzieciakom biorącym udział w zabawie.

Prosimy by filmiki nagrywać **POZIOMO** co znacznie ułatwi nam pracę nad montażem. Materiały należy wysyłać na maila: szogunykrzyckowielkie@gmail.com lub na whatsapp (tel. 605669575).

Do filmików należy koniecznie dodać dane oraz zgodę na publikację wizerunku dziecka.

W akcji mogą brać udział dzieci z Krzycka Wielkiego od chwili narodzin do ukończenia 15 roku życia.

Przykład:

ZGODA NA WYKORZYSTANIE WIZERUNKU DZIECKA

Oświadczam, że wyrażam zgodę na umieszczanie materiałów filmowych zawierających wizerunek mojego dziecka zarejestrowanych na potrzeby Wirtualnej Gwiazdki z Szogunami. Ponadto wyrażam zgodę na umieszczanie i publikację wizerunku na fanpagu Szoguny Krzycko Wielkie oraz stronie internetowej Szogunów.

(imię i nazwisko rodzica)

(imię i wiek dziecka/dzieci)

(adres zamieszkania)

(telefon)





Święta Bożego Narodzenia to z pewnością najpiękniejszy i magiczny okres całego roku! To czas pełen miłości, radości i nadziei. I choć nie będą to takie same święta jak co roku, to mamy dla Państwa wyjątkową propozycję upominku. Przedstawiamy Państwu nasze wyjątkowe i nietuzinkowe kosze świąteczne, pełne smaku i zapachu świąt! Kosze te mogą być ciekawym prezentem dla najbliższych lub wyjątkową formą podziękowania za współpracę swoim pracownikom lub współpracownikom.

W naszej ofercie posiadamy trzy wersje takiego kosza. Dowieziemy również pod wskazany przez Państwo adres!

Zapraszam również do składania zamówień cateringu wigilijnego na świąteczny stół!

Więcej informacji tel. 65 537 02 18
www.widzi-misie.pl

RESTAURACJA
okienna

REKREACJA KONNA i HIPOTERAPIA



- * nauka jazdy konnej
- * obozy
- * półkolonie

GROTNIKI, UL. POLNA

TEL. 691 030 599 LUB 691 765 617

- * całoroczna
altana ogrodowa
- * organizacja imprez
rodzinnych i firmowych



- * catering
- * ognisko
- * grill



ŻWIROWNIA Włoszakowice i Jezierzycy Kościelne

www.zwirlech.pl



Kruszywo sortowane – żwir 0-2,
kamień 2-8, 8-32. Żwir, piasek, pospółka,
podsypka, humus, ziemia pod trawę,
ziemia na wyrównanie terenu.

Kruszywo budowlane – gruz kruszony,
tłuczeń 0-31,5. Usługi – roboty ziemne, wykopy,
nawożenie i równanie terenu koparką,
ładownicą, samochody ciężarowe,
rozbiórka budynków itp.

Lech Głuszak

64-140 Włoszakowice

ul. Wolności 15

tel. 691 098 120; 609 960 728



FIZJO-MED

REHABILITACJA I MASAŻ

mgr. Beata Jacobson-Mocek

DYPLOMOWANY FIZJOTERAPEUTA

- DIAGNOSTYKA I LECZENIE BÓLU KRĘGOSŁUPA
- TERAPIA DZIECI I MŁODZIEŻY Z WADAMI POSTAWY
- REHABILITACJA RUCHOWA PACJENTÓW PO UDARACH
- DIAGNOSTYKA DZIECI I NIEMOWLĄT
- ELEKTROTHERAPIA
- LASERTHERAPIA
- ULTRADŹWIĘKI
- TRAKCJA KRĘGOSŁUPA L-S
- MASAŻ LECZNICZY
- KINESIO-TAPING (RÓWNIEŻ DLA KOBIEC W CIĄŻY)

GABINET W OŚRODKU ZDROWIA
w KRZYCKU WIELKIM

REJESTRACJA
tel 608 843 884

INDYWIDUALNA PRAKTYKA POŁOŻNICZA

mgr Halina Kołodziejek

położna środowiskowo-rodzinna
Certyfikowany Doradca Laktacyjnyjny

- kontrakt z NFZ
- wizyty domowe
- opieka nad ciężarną od 21 tygodnia ciąży
- opieka nad noworodkiem i położnicą
- opieka w schorzeniach
ginekologicznych
i onkologicznych



Leszno, ul. Ogrody 14/2
tel. 65 520 68 14, kom. 605 135 610
e-mail: halina.k@plusnet.pl



KRONIKA KULTURALNA**Internetowy sukces bukowieckiego
Zespołu Regionalnego**

Zespół Regionalny im. Anny Markiewicz z Bukówca Górnego osiągnął niemały sukces na 36. Ogólnopolskim Konkursie Tradycyjnego Tańca Ludowego w Trzcianie (pow. rzeszowski), i to nawet nie opuszczając swojej miejscowości. Jak to możliwe? Otóż tegoroczna edycja tego prestiżowego wydarzenia odbyła się, jak to ostatnio coraz częściej bywa, w formule online.

Bukowiecki Zespół Regionalny, prowadzony przez Małgorzatę Woźną, nagrał i wysłał na konkurs wiązkę tradycyjnych tańców i przyśpiewek weselnych. Nagranie to, choć było jednym z wielu podobnych nagrań nadesłanych z całej Polski, zyskało uznanie konkursowego jury, które nagrodziło naszych reprezentantów zaszczytnym trzecim miejscem. Najniższy stopień podium w indywidualnym konkursie par tanecznych (organizowanym w ramach tego samego wydarzenia) wywalczyła też para tworzona przez Wioletę i Włodzimierza Szulców (członków zespołu).

„Brazowemu” zespołowi do tańca przygrywała oczywiście Kapela Dudziarska Manugi z Bukówca Górnego.

Cały konkursowy występ bukowieckiego zespołu (wraz z zapowiedzią prowadzącego) można zobaczyć pod adresem: <https://youtu.be/MBIGDC47nHs?t=6399>. Z kolei film z ogłoszenia wyników dostępny jest na stronie: <https://youtu.be/FKD4qjzd4SU>.

A.A., materiały: A. Samol

Z ŻYCIA ŚDS**Gminne podsumowanie akcji „Sprzątanie świata”**

We wtorek 6 września reprezentacja naszej placówki pojechała do Centrum Edukacji Leśnej na Koczurach, aby wziąć udział w podsumowaniu tegorocznej akcji „Sprzątanie świata”.

Gdy dotarliśmy do leśniczówki na miejscu płonęło już ognisko, nad którym później upiekliśmy kiełbaski. Wcześniej jednak, po przywitaniu wszystkich obecnych przez starszego specjalistę Służby Leśnej w Nadleśnictwie Włoszakowice Marka Wąsowicza oraz przedstawiciela Gminnego Zakładu Komunalnego Krzysztofa Kaczmarka, wyruszyliśmy leśnymi ścieżkami w poszukiwaniu grzybów. Niestety znaleźliśmy tylko te trujące, ale najwięcej radości sprawiło nam samo spacerowanie w tak pięknych okolicznościach przyrody. Nie zabrakło też czasu na zwiedzanie zwierzęcych zagród i wolier.

Na zakończenie każda ekipa otrzymała torbę z upominkami. Po powrocie do ŚDS członkowie delegacji opowiedzieli w swoich grupach o przebiegu całego wydarzenia.

Arkadiusz D.

WIADOMOŚCI OŚWIATOWE**Sukces ucznia ZSO Włoszakowice**

Od 16 do 18 października w Puławach odbywała się Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży w taekwondo olimpijskim. W zawodach tych uczestniczył uczeń włoszakowickiego Zespołu Szkół Ogólnokształcących Marcin Antoszewski, który startował w bardzo trudnej kategorii +65, zdobywając w niej tytuł mistrzowski. Marcin stoczył cztery walki i wszystkie z nich zakończył przed czasem, co oznacza zmuszenie przeciwnika do wcześniejszego poddania się. Prze-

prowadzone zmagania miały charakter rankingowy i ustawiły naszego reprezentanta na pierwszym miejscu w tej kategorii zawodników.

SPORT i REKREACJA**Pro-szachowa działalność
gminy Włoszakowice nagrodzona**

20 października wójt gminy Włoszakowice Robert Kasperczak oraz kierownik Gminnego Ośrodka Sportu i Rekreacji Arkadiusz Szymczak odebrali z rąk prezesa Uczniowskiego Klubu Sportowego działającego przy włoszakowickim Zespole Szkół Ogólnokształcących honorowe odznaczenia „Przyjaciół Szachów”. Odznaki te wraz z pamiątkowymi dyplomami zostały przyznane im na wniosek UKS ZSO Włoszakowice oraz Wielkopolskiego Związku Szachowego.

„Przyjaciół Szachów” to wyróżnienie nadawane osobom formalnie niezwiązanym ze środowiskiem szachowym, ale aktywnie uczestniczącym w życiu tej dyscypliny sportu, wspierającym jej rozwój oraz przyczyniającym się do wzrostu popularności szachów.

Przyznając odznaki wójtowi Robertowi Kasperczakowi oraz kierownikowi GOSiR Arkadiuszowi Szymczakowi Polski Związek Szachowy docenił wieloletni wkład gminy Włoszakowice w promocję szachów i ich popularyzację, a także realizację założeń projektu „Edukacja przez Szachy w Szkole” w miejscowym Zespole Szkół Ogólnokształcących. Dzięki naszemu samorządowi projekt ten funkcjonuje we Włoszakowicach od 8 lat, przez co dzieci z klas 1-3 szkoły podstawowej mają możliwość poznania tajników królewskiej gry.

W. Walkowska, zdj. N.J.



Warto przeczytać: „Zjadaczka grzechów” – Megan Campisi



Jedna z najbardziej oczekiwanych książek tego roku. To mroczna opowieść łącząca w sobie elementy kryminału i horroru, a także powieści historycznej.

Czternastoletnia May żyjąca w XVI-wiecznej Anglii zostaje dożywotnio skazana na straszną karę za kradzież bochenka chleba – ma być Zjadaczką Grzechów, czyli kobietą, której zadaniem jest wysłuchiwanie wyznań umierających. Aby wziąć na siebie winę za ich występki spożywa rytualne potrawy symbolizujące grzechy

konających ludzi. Podczas jednej z takich ceremonii May staje się świadkiem wydarzenia, które wpływa na jej dalsze losy. Żeby ocalić swoje życie musi znaleźć w sobie ogromną siłę do walki i pomścić śmierć poprzedniczki.

Jest to książka pełna mroku i trudnych emocji, która intryguje i porusza. Na kolejnych stronach widzimy, jak niepewna siebie wiejska pracznica staje się kobietą świadomą swojej siły. W skrócie – idealna pozycja na chłodne jesienne dni!

Ewelina Skopińska

Dziesięć mrocznych pozycji książkowych na listopadowe wieczory

Listopad jest specyficznym miesiącem. Podmuchy wiatru towarzyszą sennym, ponurym popołudniom, które szybko zamieniają się w melancholijne wieczory. Jak sobie je umilić? Najlepiej sięgając po historie z dreszczykiem, które rozgrzewają lepiej niż herbata z cytryną. Wciągające kryminały, mrozące krew w żyłach thrillery czy mroczna literatura faktu – to wszystko znajdziecie w Gminnej Bibliotece Publicznej we Włoszakowicach! Subiektywną listę dziesięciu najciekawszych pozycji w tej kategorii przedstawiamy poniżej.

1. „Była/żona” – Tess Stimson
2. „Powiem tylko raz” – Lisa Gardner
3. „Odwet” – Claire Douglas
4. „Piąte przykazanie” – Hanna Greń
5. „Rozmowy z seryjnymi mordercami. Najgorsi na świecie” – Christopher Berry-Dee
6. „Milcząca żona” – Karin Slaughter
7. „Kto je porwał?” – Cara Hunter
8. „Szybki szmal” – Ryszard Ćwirlej
9. „Żalobnica” – Robert Małecki
10. „Zimny chirurg” – Max Czornyj

Ewelina Skopińska

Książki, które warto poczytać dzieciom

Biblioteka we Włoszakowicach oraz jej filie w Bukówcu Górnym i Krzyczku Wielkim pełne są ciekawych nowości dla dzieci, wśród których każdy z pewnością znajdzie coś dla siebie. Aby ułatwić ten niełatwy wybór przedstawiamy listę dziesięciu książek dla najmłodszych idealnie nadają-

cych się na listopadowe popołudnie.

1. „Zasypiamy bez mamy” – Clara Mas Bassas
2. „Siedem sowych piór” – Katarzyna Ryrych
3. „Miłość” – Astrid Desbordes
4. „Historia małej popielicy, która nie mogła zasnąć” – Sabine Bohlman
5. „Tola na biwaku” – Anna Włodarkiewicz
6. „Odważny leniwiec” – Amelia Cobb
7. „Ivar ratuje głodne triceratopsy” – Lisa Bjarbo
8. „Co rośnie w sadzie” – Kateryna Michalicyna
9. „Babcia Jadzia z parteru” – Dominika Gałka
10. „Czarka” – Ludwika Woźnicka

Przypominamy też o naszej akcji „Mała książka – wielki człowiek” dla dzieci w wieku przedszkolnym. Przyjdź z pociechą do biblioteki i odbierzcie wyjątkową Wyprawkę Czytelniczą! Szczegóły na naszym profilu na Facebook’u: www.facebook.com/gbpwloszakowice.

Ewelina Skopińska

Noc Bibliotek 2020 – „Klimat na czytanie”



W tym roku Gminna Biblioteka Publiczna we Włoszakowicach po raz pierwszy wzięła udział w „Nocy Bibliotek”. Tematem tegorocznej akcji był „Klimat na czytanie”. Niestety ze względu na sytuację epidemiologiczną nie mogliśmy zorganizować zaplanowanych wydarzeń w formie tradycyjnej.

W ramach alternatywnych obchodów „Nocy Bibliotek” nasza placówka przeprowadziła zabawę dla najmłodszych czytelników – trzy pierwsze osoby, które przyszły do biblioteki i udzieliły prawidłowych odpowiedzi na cztery zagadki o tematyce ekologicznej, otrzymały książkę. Na sto pierwszych chętnych osób czekał też link do darmowego seansu filmu animowanego dla dzieci pt. „Jakub, Mimmi i gadające psy”. Ponadto na naszej facebookowej stronie przedstawialiśmy propozycje książek nawiązujących tematycznie do hasła akcji oraz zorganizowaliśmy zabawę dla czytelników pt. „Jestem eko”, w której do zdobycia był atrakcyjny zestaw kosmetyków naturalnych.

Ewelina Skopińska

„Kobiety zawsze łagodzą obyczaje” – Lidia Daroszevska o pracy leśniczego

Panuje przeświadczenie, że w Lasach Państwowych pracują głównie mężczyźni. Oczywiście jest w nim sporo prawdy, lecz trzeba podkreślić, iż nieliczne, ale jednak obecne kobiety, wprowadzają w struktury tej jednostki wiele spokoju i kolorytu. Doskonałym przykładem może być pracująca w Nadleśnictwie Włoszakowice na stanowisku leśniczego Lidia Daroszevska, która zgodziła się opowiedzieć nam o życiu „kobiety z lasu”.

Las zawsze był jej domem

Nasza bohaterka praktycznie wychowała się wśród drzew, a o tym, że swoją zawodową przyszłość zwiąże z lasem, wiedziała już od najmłodszych lat. *-Byłam tego pewna! Mój tata jest leśniczym, przez co całe swoje dzieciństwo spędziłam w lesie. Od zawsze*

czułam, że moja praca będzie wiązala się z przyrodą, z lasem, ze zwierzętami, i że muszę przebywać blisko natury – podkreśla.

Pod koniec gimnazjum zdecydowała, że pójdzie w ślady swojego taty i zostanie leśniczym. W tym celu ukończyła liceum w Bydgoszczy i studia leśne na Uniwersytecie Przyrodniczym w Poznaniu. Po studiach, całkowicie przypadkowo, trafiła na staż do Włoszakowic i tutaj już została. W międzyczasie miała też krótki epizod z pracą jako podleśniczy w sąsiednim nadleśnictwie Karczma Borowa.

Obowiązki leśniczego

Od marca bieżącego roku Lidia Daroszevska piastuje nowe stanowisko – jest leśniczym w Leśnictwie Papiernia. *-Z pewnością wiąże się to z większą odpowiedzialnością, ale też z większą decyzyjnością. Planuję zabiegi gospodarcze na kolejny rok, obmyślałam składy gatunkowe upraw w ramach obowiązujących nas zasad hodowli lasu oraz lokalizuję przyszłe zręby i trzebieże zgodnie z operatem urządzania lasu. Niestety przez to dużą ilość czasu spędzam nad papierami i przed ekranem komputera, czego „terenowiec” nie znosi. Ale trzeba sobie wyrobić dobry system pracy i wszystko da się opanować* – wyjaśnia.

Leśnictwo Papiernia to bardzo charakterystyczna lokalizacja, która bez wątpienia przypadła do gustu również bohaterce niniejszego reportażu. *-Bardzo lubię panujący tutaj spokój, dobrą atmosferę tego miejsca, ciszę i nocną ciemność. Uwielbiam bliskość lasu i jego zwierzęcych mieszkańców, a także niczym niezakłócone odgłosy padającego deszczu i szumu wiatru* – opowiada pani Lidia z poetycką fantazją. Jej słowa brzmią niczym wstęp do baśni i sprawiają, że człowiek jest jeszcze ciekawszy pracy „ludzi lasu”.

Kobieta w mundurze

Praca w lesie kojarzy nam się zazwyczaj z silnym mężczyzną, ubranym w mundur i podejmującym stanowcze decyzje. Na szczęście przedstawicielki płci pięknej nieco zmieniają ten surowy obraz nadleśnictwa. Jak tłumaczy Lidia Daroszevska: *-Kobiety zawsze łagodzą obyczaje. Praca w terenie jest wciąż mocno zdominowana przez panów. Trzeba mieć pazur, żeby się przez to przebić i zaistnieć w tym świecie. Zdecydowanie trzeba mieć też dystans do siebie i nie przejmować się uwagami w stylu: „Kobieta powinna pracować w biurze, w ciepélku, z kawą w rękach*



i nose m w papierach”. *Zdecydowanie temu zaprzeczam. Jestem w miejscu, w którym zawsze chciałam być i staram się jak najlepiej wykonywać swoje obowiązki.*

Nasza bohaterka kocha las, teren, błoto, zimno, komary, kleszcze, stanie w deszczu na zrębie, wyznaczanie drzew do wycięcia i kontakt z „ludźmi lasu”. Wraz ze swoją koleżanką tworzą na Papierni kobiecy duet, co jest swego rodzaju ewenementem, ale też pokazuje, że kobiety mogą sprawnie zarządzać leśnictwem. *-Nawet jak czasami jest nawal pracy, to dzielimy się obowiązkami i po prostu „dajemy czadu”* – mówi z energią pani Lidia.

Dzień wolny leśniczego

Leśniczy Lidia Daroszevska nawet czas wolny spędza na łonie natury. Tym samym pokazuje, że kieruje się jedną z konfucjańskich maksym: „Wybierz pracę, którą kochasz, i nie przepracujesz ani jednego dnia więcej w Twoim życiu”.

-Odpoczywam raczej aktywnie – rower, rolki, spacer, czy wspinaczka. Nie usiedzę w miejscu, a beczynność to dla mnie największa kara. Czy zatem jestem w pracy przez całą dobę? W miejscu pracy owszem, ale faktycznie w pracy tylko jeśli muszę usiąść przed komputerem i zatopić się w papierach, chociaż i to jest czasami miłym urozmaicheniem dnia – precyzuje bohaterka reportażu.

Pani Lidia dodaje również wpisy na fanpage’u Nadleśnictwa Włoszakowice. *-Jeśli chodzi o Facebooka, to bardzo lubię robić zdjęcia, a następnie wymyślać do nich opisy. Tutaj zaznacza się wyraźny wpływ wychowania przez mamę-polonistkę. Ona pięknie pisze, przelewa na papier, a właściwie na ekran komputera, wszystkie swoje przeżycia, przemyślenia i wspomnienia. A więc pisanie to takie moje genetyczne obciążenie* – zaznacza z uśmiechem.

Zawód wybierany sercem

Zastanawiałam się, czy ten zawód można w ogóle wykonywać z przymusu. Tak jak się domyślałam, tutaj bardzo dużą rolę odgrywa serce. *-Dla mnie serce jest najważniejsze. Wiadomo, w pracy mamy pewne obowiązujące przepisy prawa, zasady, instrukcje, zarządzenia i normy, których trzeba przestrzegać. W dzisiejszych czasach jest ich coraz więcej i choć czasami trudno się w tym wszystkim połapać, to należy tego pilnować. Do lasu nie da się jednak podejść rutynowo, trzeba być w nim całym sercem, czuć go i starać się zrozumieć* – kontynuuje wyjaśnianie.

Lidia Daroszevska podkreśla, że walka z przyrodą czy też trzymanie się utartych schematów nie mają najmniejszego sensu. Las codziennie się zmienia, to przecież żywy organizm – dokładnie tak, jak zawsze tłumaczył jej tata. Tu coś wyrośnie, tam się coś przewróci, tutaj uschnie, a tam obsieje. To miejsce, które żyje i próba zapanowania nad nim jest z góry spisana na niepowodzenie. Trzeba za to obserwować i spróbować zrozumieć pewne procesy zachodzące w przyrodzie. Jedyna walka, jaką można toczyć w lesie, to ta z zagrożeniami niesionymi przez ludzi. Chociaż

człowiek sam w sobie nie stanowi niebezpieczeństwa dla lasu, to jego czyny już jak najbardziej. Pamiętajmy przy tym, że przyroda doskonale sobie bez nas poradzi, ale my bez niej niekoniecznie. *-Dlatego kluczem jest racjonalna gospodarka leśna, którą my, jako leśnicy, prowadzimy na co dzień. I jak to w życiu bywa – nie zawsze idzie po naszej myśli, ale po jednej porażce nie możemy się poddawać – dodaje nasza bohaterka.*

Co zrobić, by pracować wśród natury?

Ważne, żeby nasza praca sprawiała nam radość. Jeśli budzimy się z myślą: „O nie, znowu muszę iść do tej nieszczęsnej roboty”, to

trzeba coś zmienić w swoim życiu. Pani Lidia zaznacza, że w dzisiejszych czasach mamy mnóstwo różnych możliwości, jakie dają nam studia, szkolenia czy kursy. Nie możemy się zatrzymywać, bowiem kluczem do sukcesu jest chęć ciągłego rozwoju. *-Na początku warto wyznaczyć sobie kierunek i zgodnie z nim podążać do celu. Co polecam? Szczególnie rozmowy z ludźmi. Czasami ktoś powie coś, co nas zainspiruje i sprawi, że być może odkryjemy swoje powołanie czy pasję. I przede wszystkim trzeba chcieć! Chcieć żyć i ciągle się rozwijać – kończy kobieta-leśnik.*

Małgorzata Adamczewska, zdj. K. Rylski

WSPOMNIENIA

Od redakcji. W przedostatniej, czwartej części cyklu wspomnień z wycieczek zorganizowanych przez Bukowieckie Koło Gospodyń cofamy się do roku 2015. Tym razem Janina Grzesiecka przedstawia relację z trzydniowego wyjazdu na wschód naszego kraju, a dokładnie na Lubelszczyznę.

Wspomnienia z wycieczek zorganizowanych przez Koło Gospodyń z Bukówca Górnego cz. IV - województwo lubelskie

Dzień I

W pierwszym dniu naszej wycieczki mieliśmy w planie zwiedzenie tzw. trójkąta turystycznego, obejmującego Kazimierz Dolny, Puławę i Nałęczów.

Wysiadając z autobusu w Kazimierzu nad Wisłą skierowaliśmy się do centrum miasta, na tamtejszy rynek, mijając po drodze zabytkowe spichlerze zbożowe. W otaczającym krajobrazie podziwialiśmy Górę Trzech Krzyży, która ma swoją bogatą historię, oraz ruiny zamku z XIII i XIV w. z gotycką wieżą strażniczą.



Uczestnicy wycieczki na reprezentacyjnych schodach ratusza w Zamościu

Innym ważnym zabytkiem w okolicy jest kościół farny pw. św. Jana Chrzciciela i św. Bartłomieja w stylu lubelskiego renesansu, ufundowany w 1325 r. przez Kazimierza Wielkiego.

Na kazimierskim rynku stoją dwie zabytkowe kamienice Przybyłów z XVII w., posiadające bogate, dekoracyjne fasady w stylu renesansu włoskiego i niderlandzkiego. Obok znajduje się też urokliwa drewniana studnia z 1905 r. Warto ponadto zwrócić uwagę na Muzeum Przyrodnicze mieszczące się w spichlerzu Mikołaja Przybyły.

Piękne usytuowanie, zabytkowa architektura i wspianą atmosferą sprzyjały dalszemu zwiedzaniu. Opuściliśmy więc malowniczy Kazimierz i udaliśmy się do Puław, a następnie do Nałęczowa.

Puławy to kolejne miasto położone nad Wisłą, które liczy około 50 tys. mieszkańców. Tutaj zwiedziliśmy kompleks pałacowo-parkowy z parkiem krajobrazowym o powierzchni 30 ha. Niegdyś była to własność potężnych rodów magnackich, takich jak Lubomirscy, Sieniawscy czy Czartoryscy. Jego ostatnia duża przebudowa miała miejsce na przełomie XVII i XVIII w., kiedy to stał się ośrodkiem życia kulturalnego, politycznego i towarzyskiego. Obecnie mieści się w nim Instytut Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa.

Spacerując parkowymi alejkami doszliśmy do dwóch ciekawych budowli z XVIII w. – Świątyni Sybilli (świątyni pamięci) i Domu Gotyckiego. Aktualnie działa w nich Muzeum Regionalne PTTK. Niedaleko znajdują się jeszcze Brama Rzymska i Pałac Marynki.

Innym ważnym obiektem tego miasta są Zakłady Azotowe Puławy. Pojechaliśmy na parking zakładowy żeby na własne oczy zobaczyć te słynne na całą Polskę i znane również w świecie „Puławskie Azoty”. Przedsiębiorstwo to, działające w branży wielkiej syntezy chemicznej, zostało założone w latach 60. XX w. i zatrudnia dziś 3,5 tys. pracowników.

Następnym przystankiem na trasie naszego zwiedzania było miasto Nałęczów, położone nad rzeką Bystrą i posiadające prawie 4 tys. mieszkańców. Będąc na miejscu od razu skierowaliśmy się do Parku Zdrojowego, który rozciąga się na obszarze 25 ha. Wchodząc do niego odczuwa się niepowtarzalny mikroklimat. Na chwilę zatrzymaliśmy się przy głównym Sanatorium Książę Józef. Kontynuując nasz spacer po Alei Małachowskie-

go przeszliśmy obok Muzeum Stefana Żeromskiego, czyli jedyne go okolicznego budynku wzniesionego w stylu zakopiańskim. Zobaczyliśmy też inne okoliczne sanatoria, w tym Sanatorium Rolnik, Sanatorium Uzdrowskie ZNP i Kolejowy Szpital Uzdrowski.

W Nałęczowie, w którym produkowane są wody mineralne Nałęczowianka i Ciszowianka, zakończyliśmy pierwszy dzień zwiedzania i udaliśmy się do naszej bazy noclegowej w Dworze Lwowskim koło Lublina.

Dzień II

Na początku drugiego dnia zwiedzania udaliśmy się od Lublina, czyli stolicy województwa lubelskiego. To 340-tysięczne miasto położone jest na Wyżynie Lubelskiej nad rzeką Bystrzycą.

W XIV w. Kazimierz Wielki wznosił na jednym z tutejszych wzgórz Zamek Królewski, który w późniejszych czasach był kilkakrotnie przebudowywany. Swój obecny neogotycki kształt zawdzięcza przebudowie z przełomu XIX i XX w. Jego najcenniejszym skarbem jest kaplica Świętej Trójcy.

Będąc na Starym Mieście przeszliśmy przez Bramę Grodzką w kierunku rynku. Na środku tego nieregularnego czworokątnego placu stoi Stary Ratusz Trybunalski, a wokół niego rozciągają się renesansowe kamieniczki. Spacerując dalej przeszliśmy również przez romańską Bramę Krakowską, która łączy Stare Miasto ze Śródmieściem.

Wkrótce znaleźliśmy się na placu Łokietka i idąc ulicą Królewską zobaczyliśmy neogotycką Wieżę Trynitarą, która jest najwyższą zabytkową budowlą Lublina. Na wysokości 42 m mieści się platforma z widokiem na całą okolicę. Można z niej podziwiać chociażby pobliski Nowy Ratusz, który obecnie jest siedzibą prezydenta i Rady Miasta.

Ważnym miejscowym zabytkiem sakralnym jest zespół kościelno-klasztorny Dominikanów. Wchodzący w jego skład kościół został ufundowany przez Kazimierza Wielkiego, a w kolejnych wiekach przebudowano go w stylu renesansowym. Wewnątrz znajduje się m.in. obraz Matki Bożej Trybunalskiej.

Następnie, już autobusem, przejechaliśmy obok słynnego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (KUL), Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej i Uniwersytetu Przyrodniczego. Warto wspomnieć, że Lublin to jedno z trzech polskich miast (obok Gdyni i Tychów), w których funkcjonuje komunikacja trolejbusowa.

Opuszczając Lublin ruszyliśmy w stronę Zamościa. Po drodze zatrzymaliśmy się

jeszcze przy Państwowym Muzeum na Majdanku – Niemieckim Nazistowskim Obozie Koncentracyjnym i Zagłady, by trochę podumać nad tym, co wydarzyło się tutaj w czasie II wojny światowej.

Niedługo dotarliśmy do Zamościa, zamieszkiwanego przez 63,5 tys. osób. Jest to najlepiej zachowane renesansowe miasto w Polsce, nazywane perłą renesansu, wpisane na listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Zwiedzanie Starego Miasta zaczęliśmy na Rynku Wielkim, który ma kształt kwadratu o boku długości 100 m. Znajduje się na nim zabytkowy ratusz z wieżą o wysokości 55 m, tarasem widokowym i reprezentacyjnymi schodami, na których zrobiliśmy sobie grupowe zdjęcie. Imponujące są też kamieniczki z podcieniami wokół całego placu, z których szczególnie uwagę zwracają te wybudowane w stylu renesansu włoskiego.

Z rynku przeszliśmy ulicą Grodzką na plac Jana Zamoyskiego, na którym znajdują się: Pałac Zamoyskich (pierwotnie renesansowy, później przebudowany na barokowy), Akademia Zamoyskich (w której wykładowcą był m.in. Stanisław Staszic), katedra pw. Zmartwychwstania Pańskiego z XVI w., kościół św. Michała Archanioła i oczywiście pomnik Jana Zamoyskiego. Inne ważne zabytki tego wielonarodowościowego miasta to również: cerkiew, kościół ormiański i Bastion VII z interesującą trasą turystyczną.

Trzecim i zarazem ostatnim miastem, które zwiedziliśmy tego dnia, był Chełm. Jest on malowniczo położony nad rzeką Uherką i liczy 60 tys. mieszkańców.

Chełm to jedyne miasto w Polsce i Europie usytuowane na podłożu kredowym. Już w średniowieczu wydobywano tutaj kredę, używaną do pisania, polerowania i przy produkcji kosmetyków. W czasie II wojny światowej potężne podziemne wyrobiska o łącznej długości 12 km i szerokości 25-30 m służyły okolicznym mieszkańcom jako schronienie. Obecnie stanowią one część zabytkowej Kopalni Kredy i tworzą wyjątkową trasę turystyczną.

Będąc w Chełmie trzeba koniecznie wejść na Górę Zamkową o wysokości 237 m i podziwiać stąd rozległą panoramę miasta. Stoi na niej widoczna z daleka okazała bazylika Narodzenia NMP z XVIII w. (dawna katedra grekokatolicka, a obecnie kościół rzymskokatolicki), w której można podzi-

wiać replikę obrazu Matki Bożej Chełmskiej. U podnóża góry znajdują się ponadto dawna cerkiew unicka oraz cerkiew prawosławna z XIX w.

Z Góry Zamkowej zeszliśmy niżej na Wysoką Górkę – dawne grodzisko, a obecnie Kopiec Niepodległości. Wznosi się na niej krzyż z wyrzeźbioną w drewnie postacią Chrystusa. Tutaj zaśpiewaliśmy wspólnie pieśń maryjną pt. „Chwalcie łąki umajone”.

Po zejściu z Wysokiej Górki spacerkiem przeszliśmy do centrum miasta, a właściwie na rynek chełmski – plac Łuczkowski, na którym stoi zabytkowa studnia miejska i znajdują się pozostałości po ratuszu (fundamenty i fragmenty murów). Wokół wznoszą się też zabytkowe kamienice. Tu zrobiliśmy sobie przerwę na indywidualne zwiedzanie lub odpoczynek w restauracyjnych ogródkach.

Dzień III

Trzeci dzień zwiedzania zaczęliśmy od wsi Kozłówka, zamieszkiwanej przez 800 osób. Wznosi się w niej Pałac Zamoyskich – rezydencja ordynata Konstantego Zamoyskiego z przełomu XIX i XX w. W tym zespole pałacowo-parkowym o powierzchni 19 ha działa obecnie Muzeum Wnętrz i Galeria Sztuki Socrealizmu, z jedynej w kraju kolekcją eksponatów z minionej epoki (do lat 90. XX w.).

Wnętrza pałacowe zachowały swój oryginalny wystrój i wyposażenie. Można w nich znaleźć zabytkowe meble w różnych stylach, galerię obrazów, kolekcję porcelany z wielu wytwórni, piece kaflowe z Miśni, wyroby ze złota i piękne dębowe parkiety. Zwiedzając pałac ma się wrażenie, że jest on stale zamieszkiwany, a domownicy za chwilę wrócą. Wszystko jest tu zadbane i znajduje się na swoim miejscu.

W pałacu mieści się też kaplica zbudowana na wzór kaplicy wersalskiej. Ponadto wokół całej rezydencji rozciąga się okazały ogród w stylu francuskim.

Ostatnim odwiedzionym przez nas miejscem był Lubartów – 22-tysięczne miasto położone nad Wieprzem. Uwagę zwróciliśmy w nim na Pałac Sanguszków z XVIII w., po przebudowie w stylu barokowym. Obecnie jest on siedzibą tutejszego Starostwa Powiatowego. Warto też zobaczyć rozciągający się za budynkiem ogród z Bramą Ogrodową (również z XVIII w.).

Na zakończenie naszej wycieczki, zrealizowanej we współpracy z Firmą Transportową John z Włoszakowic, odbyliśmy jeszcze krótki objazd autokarem po Lubartowie. W jego trakcie zobaczyliśmy bazylikę pw. św. Anny i zabytkowy dwór z XVIII w.

Janina Grzesiecka

„Kocham swoją pracę i nie wyobrażam sobie, żebym miała wykonywać inny zawód.

Tego nie można robić na siłę, to trzeba po prostu czuć”

— rozmowa z właścicielką nowego salonu fryzjerskiego Mileną Urbańczak

W tym niełatwym czasie, który obecnie dotyka nas wszystkich, człowiek bardzo często zapomina o sobie, o własnych planach i marzeniach. Milena Urbańczak z Włoszakowic, właścicielka nowo otwartego salonu fryzjerskiego położonego przy ulicy Łąkowej 13 w Grotnikach, udowadnia, że jednym z najskuteczniejszych lekarstw na tę szarą rzeczywistość jest wiara w siebie i dążenie do realizacji wyznaczonych sobie celów. O swoich dotychczasowych osiągnięciach i planach na przyszłość miejscowa fryzjerka opowiedziała nam w poniższym wywiadzie.

Kiedy i w jaki sposób rozpoczęła się Twoja przygoda z fryzjerstwem?

Moja przygoda z fryzjerstwem zaczęła się 7 lat temu, a od 4 lat działam samodzielnie w tym zawodzie.

Tak naprawdę od zawsze mówiłam, że zostanę fryzjerką. Czulałam zamiłowanie do tego zawodu odkąd tylko pamiętam i mam nadzieję, że to już się nie zmieni. Aby jednak całkowicie złapać tę „zajawkę” musiałam wykonać dużą pracę nad sobą. W trakcie praktyk najbardziej pomagali mi członkowie mojej rodziny. Byli niejako „żywymi modelami”, na których mogłam wykonywać różne fryzjerskie kompozycje. Okazało się to znacznie lepszym przygotowaniem do pracy zawodowej niż robienie fryzur na sztucznych głowach. Przyznam, że na początku było mi trudno zrobić nawet najprostsze upięcie, ale do wszystkiego trzeba dojść powoli, głównie przez praktykę.

Spoglądając na jedną ze ścian w Twoim salonie można śmiało powiedzieć, że certyfikatów potwierdzających ukończenie różnych kursów i szkoleń na pewno Ci nie brakuje.

To prawda, posiadam trochę tych wyróżnień, gdyż szkoliłam się w różnych akademiach. Najwięcej ukończonych szkoleń mam z akademii fryzjerskiej, która znajduje się w Poznaniu. A wszystko zaczęło się od zakończenia kursów, kiedy to zajęłam pierwsze miejsce na ostatnim egzaminie. Wykonywałam wtedy fryzurę ślubną.

Obecnie posiadam między innymi certyfikat potwierdzający uczestniczenie w szkoleniu opartym na przedłużaniu włosów naturalnych. Tak samo z koloryzacjami, gdzie wyróżniamy takie techniki jak na



przykład sombre czy ombre. Uczestniczyłam też w kursach z upięć. W sumie to chyba ze wszystkiego po trochu. Co prawda każda usługa nie wymaga posiadania takiego certyfikatu, lecz ja założyłam sobie, że w miarę możliwości będę pogłębiać swoją wiedzę z danej tematyki. Uczestniczę w tych szkoleniach, by dobrze technicznie wykonywać swoją pracę. Sama dzięki temu czuję się pewniej w tym co robię.

Na najdłuższym moim szkoleniu byłam w Pradze. Z reguły są to kursy jednodniowe, a ten był trzydniowy. Teraz czeka mnie szkolenie w Hiszpanii, jeśli oczywiście pandemia na to pozwoli. Wyjazd ten będzie zdecydowanie bardziej urozmaicony niż te, w których uczestniczyłam dotychczas. Ogólnie mówiąc zagraniczne praktyki dają znacznie więcej możliwości.

Muszę również podkreślić, że klientki naprawdę zwracają uwagę na certyfikaty. Dlatego też od kiedy tylko prowadzę własny salon, czyli około cztery miesiące, odbyłam już trzy instruktaże. Pierwszy miał miejsce w Krakowie, gdzie pozyskałam dodatkową wiedzę na temat przedłużania

włosów. Drugi był w moim salonie na temat koloryzacji. Ponadto na początku października uczestniczyłam w kursie z upięć w stylu boho.

Otworzyłaś własny salon. Co sprawiło, że zdecydowałaś się na tak duży krok?

Do otwarcia własnego salonu zmusiła mnie sytuacja. Przez pandemię zostałam bez pracy, a nie chciałam stracić swoich zaufanych klientów. Na szczęście w pewnym momencie poczułam się na siłach i podjęłam właśnie taką decyzję. Co prawda nadal boję się o przyszłość i tak naprawdę nie wiem co mnie czeka, ale do odważnych świat należy.

W swojej pracy stawiasz raczej na obsługę kobiet czy mężczyzn?

Nie obsługuję zbyt wielu mężczyzn, pracuję raczej z kobietami. To nie oznacza jednak, że ich nie przyjmuję. Wręcz przeciwnie, staram się obsługiwać panów na jak najwyższym poziomie.

Co jest dla Ciebie priorytetem w tym zawodzie?

Priorytetem są dla mnie szkolenia. Jednak prawdą jest też to, że dobry produkt to duża część sukcesu fryzjera. Osobiście cały czas pragnę pogłębiać swoją wiedzę. Jest tego taki ogrom, że ciągle nauka to klucz do perfekcyjnego wykonywania tego zawodu. Na szkoleniach zawsze dowiaduję się czegoś nowego i wracam z głową pełną pomysłów. Chciałabym dojść do takiego poziomu w tym co robię, że będąc na kursie odpowiem na każde zadawane tam pytanie bez zastanowienia.

Jest coś, co szczególnie fascynuje Cię jako fryzjera?

Gdy straciłam pracę, przed otwarciem własnego zakładu, myślałam, by wyjechać za granicę. W Anglii jest mnóstwo stylistów, którzy działają na naprawdę najwyższym poziomie. Tam wszystkie salony są bardzo dobrze oceniane. I te fryzury... każda inna, idziesz ulicą i nikt niczego nie odbiera jako „coś dziwnego”. Ludzie są otwarci na abstrakcyjne, wręcz awangardowe uczesania. W Niemczech wygląda to podobnie.

Łączenie pasji z życiem zawodowym to nie lada wyzwanie. Jak sobie z tym radzisz?

To prawda, połączenie pasji i życia zawodowego wiąże się z ogromnym poświęceniem. W pracy daję z siebie wszystko, przez co czasami jestem zmęczona, ale też szczęśliwa. Głównie dlatego, że pracuję z ludźmi.

Jeśli chodzi o samą pracę, to są takie techniki, w których czuję się najlepiej. Z pewnością mogę zaliczyć do nich koloryzację i pielęgnację włosów. Ostatnio spełniłam również jedno ze swoich marzeń i zrobiłam certyfikat z doczepiania włosów. Coraz więcej kobiet się na to decyduje. Przyznaję, że wygląda to niezwykle naturalnie. **Doradzasz swoim klientkom w kwestii fryzur?**

Gdy wiem, że klientka nie będzie dobrze wyglądała w danej fryzurze, to staram się jej ją odradzić. Niekiedy jest trudno, ale z reguły panie wychodzą ode mnie zadowo-

lone. Są też takie, które przychodzą do salonu i mówią „rób co chcesz”. Najbardziej jestem szczęśliwa, gdy w ostateczności efekt końcowy zadowala moje klientki.

Muszę przyznać, że od podszewki ten zawód wygląda nieco inaczej. To niezwykle wymagająca praca...

Masz rację, jest wymagająca, ale bardzo mnie to satysfakcjonuje.

W jaki sposób można umówić się u Ciebie na wizytę?

Jeśli chodzi o rezerwację wizyty, to najlepiej dzwonić w poniedziałki pod

numer telefonu: 570 114 211. Na pewno wspólnie znajdziemy odpowiedni termin dla klientki bądź klienta.

Na zakończenie chciałam jeszcze dodać, że ta praca naprawdę dużo mi daje. Przede wszystkim kształtuje mnie jako osobę, wzmacnia wiarę w siebie i ułatwia relacje z ludźmi. Fryzjerstwu zawdzięczam też to, że jestem otwarta na nowe znajomości i kontakty. Kocham swoją pracę i nie wyobrażam sobie, żebym miała wykonywać inny zawód. Tego nie można robić na siłę, to trzeba po prostu czuć.

Rozmawiała Małgorzata Adamczewska

„Niteczka stylu” z Sądzi

„Niteczka stylu”, czyli działalność polegająca na wytwarzaniu różnego rodzaju rękodzieła, została założona przez Małgorzatę Samelczak z Sądzi, której firma – jak sama zaznacza – powstała z pasji. *-Z zawodu jestem technikiem technologii żywności, lecz moim hobby jest szycie na szydelku, maszynie i drutach oraz haftem richelieu – podkreśla.*



-Swoją czas lubię

również poświęcać makramie oraz decoupage – dodaje po chwili. Niewtajemniczonym wyjaśniamy, że makrama to znana od starożytności sztuka wiązania sznurków (bez użycia igieł, drutów lub szydelka), a decoupage to z kolei technika ozdabiania odpowiednio przygotowanej powierzchni wzorami z cienkiego papieru.

Początki

Pasja pani Małgorzaty narodziła się już gdy była nastolatką, a to wszystko za sprawą jej mamy, która zaraziła ją miłością do szycia oraz haftowania. *-Od zawsze chciałam mieć jakieś nietypowe hobby, więc odłączyłam tylko pamiętam tworzyłam różne ozdoby ze wszytkiego co miałam pod ręką. Swoje prace początkowo chowałam do szafy, lecz któregoś razu pewna pani z mojej miejscowości poprosiła mnie, żebym zrobiła dla niej firanki do domu. Wtedy zrozumiałam, że jest to moje powołanie – wspomina z uśmiechem.*

Początkowo nasza bohaterka nie plano-

wała zajmować się rękodziełem na poważnie, ale po wielu namowach i prośbach krewnych oraz znajomych postanowiła, że zacznie dzielić się swoją twórczością z innymi. W ten sposób powstało naprawdę wyjątkowe miejsce, w którym można znaleźć firanki, zardrostki, różnego rodzaju ozdoby, dywany czy poduszki. *-Wszystko to powstaje z serca, dzięki pracy własnych rąk. Tych przedmiotów nie wykonuje żadna maszyna, tylko człowiek z krwi i kości, który kocha to robić – zapewnia.*

Nazwa firmy

Wspominaliśmy już, że firma mieszkanki Sądzi zwie się „Niteczka stylu”. Dlaczego akurat tak? Jak tłumaczy sama właścicielka: *-Nazwę tę wymyśliła moja córka. Od razu pomyślałam, że jest ciekawa i każdemu powinna wpaść w ucho.*

Należy jeszcze dodać, że choć „Ni-

teczka stylu” działa dopiero od nieco ponad roku, to jej twórczyni zajmuje się szeroko pojętym rękodzielstwem już od 30 lat.

Plany na przyszłość

Pani Gosia poświęca wiele czasu na szukanie nowych pomysłów. Podkreśla, że stara się robić takie rzeczy, które będą ponadczasowe i ciekawsze niż poprzednie.

-W przyszłości na pewno chciałabym zacząć malować. Marzy mi się również, by poza wyrobami rękodzielniczymi, zająć się tworzeniem własnych produktów żywnościowych – mówi bohaterka reportażu.

Kolejnym przyszłościowym pomysłem mieszkanki Sądzi jest organizacja warsztatów. *-Będą one skierowane do osób, które chcą nauczyć się trudnej sztuki rękodzielniczej – zapowiada. -To bardzo cenna umiejętność, zwłaszcza w dzisiejszych nielatających czasach, bowiem szycie czy robienie na drutach wycisza i odśrodkuje – dodaje.*

Social media

Rękodzieła Małgorzaty Samelczak można podziwiać między innymi na Facebooku, odwiedzając fanpage „Niteczka stylu” lub „Firankowo”. Są one dostępne również na Instagramie, pod nazwą „niteczka.stylu”. Zachęcamy do ich obejrzenia i być może zakupienia, bo to naprawdę małe dzieła sztuki.

Dominika Jerzyk

Znani, nieznani – Marek Wąsowicz

Z domu nie wyjdę bez... **chyba jak większość – telefonu**

Mój sposób na dobry humor to... **otaczać się pozytywnymi ludźmi**

Ulubione powiedzenie... **„Umiesz liczyć? Licz na siebie!”**

Ulubiona potrawa... **bigos**

Gdy byłem mały chciałem zostać... **kierowcą autobusu**

Książka, którą ostatnio przeczytałem to... **„Szara Wilczyca” Jamesa Olivera Curwood’a**

Moim autorytetem jest... **Władysław Bartoszewski**

Zawsze znajdę czas na... **jazdę rowerem**

Nie potrafię zrozumieć... **chamstwa i nienawiści**

Najbardziej cieszę się, gdy... **wszyscy są zdrowi**

Chciałbym w sobie zmienić... **kolor włosów, a tak zupełnie poważnie to mam wspaniałą rodzinę i pracę o której marzyłem, więc lepiej być nie może**

Lubię wracać do... **szkolnych lat**

Moje ulubione święto to... **Boże Narodzenie**

Ulubiony film... **„Forrest Gump”**

Miejsce, w którym chciałbym się znaleźć... **Stany Zjednoczone**

Ulubiona impreza w gminie Włoszakowice... **Bieg Sokola**

Najciekawsza tradycja wywodząca się z gminy Włoszakowice... **przejazd kawalerii i postaci historycznych**

w **Narodowe Święto Niepodległości 11 listopada**

Najbardziej magiczne miejsce w gminie Włoszakowice... **Jezioro Zapowiednik**



Marek Wąsowicz

D.J. – wiceprzewodniczący Rady Gminy Włoszakowice w obecnej kadencji

KĄCIK ZDROWIA

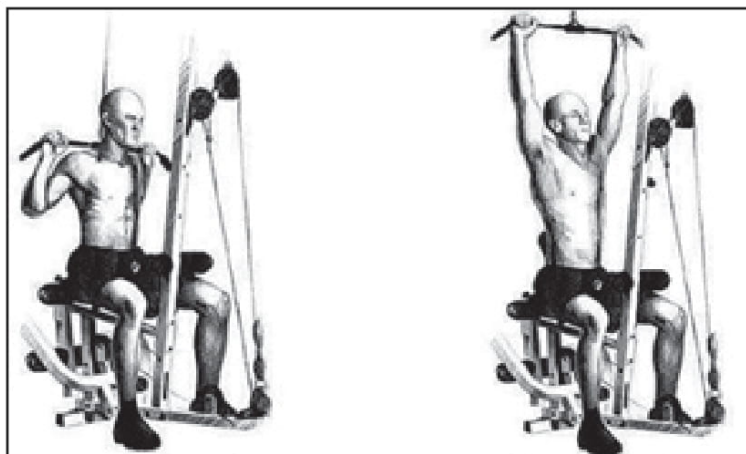


Ściąganie drążka wyciągu górnego za głowę

Po zesłomiesięcznym odpoczynku wracamy do aktywności fizycznej z FitWay! Tym razem przedstawiamy ćwiczenie polegające na ściąganiu drążka wyciągu górnego za głowę.

Wykonanie: siadamy na siedzisku maszyny i zapieramy uda o poduszki (w razie możliwości regulujemy wysokość siedziska). Chwytny drążek szeroko nachwytem i patrzymy przed siebie lub lekko do góry. Wypinamy klatkę piersiową do przodu, prostujemy tułów, bierzemy wdech i zaczynamy ruch ściągania drążka do karku. W momencie dotknięcia gryfem do ciała ściągamy łopatki. Wracając do pozycji wyjściowej, czyli do momentu maksymalnego rozciągnięcia mięśni, robimy wydech. Podczas ćwiczenia staramy się nie kołysać tułowiem.

Mięśnie zaangażowane przy tym ćwiczeniu to:



główny – najszerzy grzbietu, pomocnicze – obły mniejszy, większy, czworoboczny i podgrzebieniowy.

Tradycyjnie życzymy udanego treningu!

Firma „MIET-POL”

Dominice 9

tel. 65 53 71 214, 501 406 112



Oferuje usługi w zakresie:

- * mechanika pojazdowa i blacharstwo
- * diagnostyka komputerowa samochodowa
- * wymiana oleju Shell Helix
- * serwis klimatyzacji

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE



„Mocek”

Bukówiec Górny

ul. Powstańców Wlkp. 55, tel. 65 53 72 219

tel. kom. czynne całą dobę:

603 138 048, 601 063 381

*Płatność po otrzymaniu zasilku ZUS, KRUS
Ceny producenta!*

Przyjmę uczniów w zawodzie stolarz

OCIEPLENIA BUDYNKÓW,

SUFITY, ŚCIANKI

Z PŁYT GIPSOWYCH,

SZPACHLOWANIE,

MALOWANIE, PŁYTKI,

PANELE, ROBOTY MURARSKIE,

KLINKIER.

Tel. 604 247 790

ROBOTY STOLARSKIE:
drzwi, okna, schody,
wykończenie wnętrza,
meble

ROBOTY CIESIELSKIE

USŁUGI STOLARSKO CIESIELSKIE
ADAM ZAJĄC Dłużyna 16
64-140 Włoszakowice tel. 608-091-583
www.stolarstwo-ciesielsto.com.pl

CYBEROS

Oferujemy:

- * Łącza internetowe już od 34 zł/m-c bez limitów danych, bez telefonu
- * Obsługę informatyczną Firm
- * Sieci komputerowe projektowanie i wykonawstwo



WWW.CYBEROS.EU
cyberos@cyberos.eu
ul. Spokojna 10
64-140 Włoszakowice
TEL. 500 094 348

OGŁOSZENIA DROBNE

Sprzedaj drewna kominkowego.

Kontakt: tel. 603 138 048, 601 063 381.

* * * * *

Naprawa sprzętu AGD: pralki, odkurzacze, lodówki, zmywarki itp. Jacek Zaremba, Boszkowo, ul. Główna 8.

Kontakt: tel. 65 53 71 254, 605 913 458.

* * * * *

Sprzedam 4 opony zimowe FULDA, ponieważ zbyłem auto (nieimportowane). Parametry: 205x55 R16. Prod. 2018r. Ciche 69dB. Indeks prędkości 91T. Przejechałem na nich ok. 3 tys. km. Jak nowe.

Kontakt: tel. 605 519 359.

* * * * *

Zakład Ogólnobudowlany

Piotr Fliger,

Włoszakowice, ul. Kurkiewicza 5.

Kontakt: tel. 609 065 772.

* * * * *

AUTO CZĘŚCI

OPONY FELGI

Zapraszamy 9.00-17.00

64-117 Krzycko Małe

UL. GŁÓWNA 58

663 469 485

787 721 470



MIKSTAL RECYKLING



Mikołaj Brychcy

ZŁOM, METALE, KOLOROWE, FOLIA, MAKULATURA, PLASTIK

(TWORZYWA SZTUCZNE)

tel. 725 692 914 lub 607 217 699

Sądzia 17 E

(dawniej skup w Krzycku Małym)

czynne: Pn.-Pt.: 8:30 - 16:30

Sob.: 9:00 - 13:00

Przy większych ilościach odbiór własnym transportem.
Ofertę kierujemy do osób prywatnych i firm.
Wystawiamy potrzebne kwity odbioru odpadów (karta odbioru odpadu itp.)

NAJLEPSZE CENY! - PŁATNOŚĆ GOTÓWKĄ!

RECYKLING RECYKLING RECYKLING RECYKLING



**GABINET
REHABILITACJI
i FIZYKOTERAPII**

Włoszakowice, ul. Leśna 1 K

(nowy budynek przy Chacie Polskiej)

o f e r u j e i z a p r a s z a n a :

FIZYKOTERAPIĘ

- * magnetoterapia * laseroterapia
- * elektrolecznictwo - TENS, DIADYNAMIK,
INTERFERENCJA, GALWANIZACJA, JONTOFOREZA,
TRABERT, KOTZ, ELEKTROSTYMULACJA
- * terapie ultradźwiękami

REHABILITACJĘ RUCHOWĄ

ćwiczenia indywidualne dobrane do schorzenia,
ćwiczenia w grupie np. przy bólach kręgosłupa, stawów

MASAŻE

- * lecznicze * klasyczne * relaksacyjne
- * bańką chińską - zmniejszanie cellulitu
- * kobiet w ciąży

KINESIOTAPING - PLASTROWANIE

FAŁĘ UDERZENIOWĄ

- problemy stawowe (łokieć tenisisty, łokieć golfisty,
kolano skoczka itp.) ostroga piętowa, zwalczanie cellulitu

Rejestracja pod nr tel. **510 250 866**

**SKUP ZŁOMU
i METALI KOLOROWYCH**

Odbiór własnym transportem

**Sprzedż używanych rur,
kątowników, dwuteowników**

**Bukowiec Górny,
ul. Jana Wańskiego 2 c,
TEL. 605 693 358**

Arkadia ZAKŁAD USŁUG
POGRZEBOWYCH

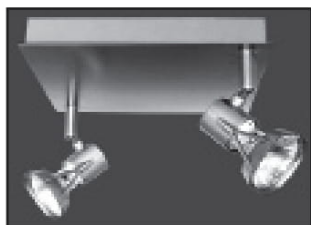
Piotr Grochowczak



Trumny, urny,
krzyże, tabliczki,
przewozy zmarłych,
przygotowanie i obsługa pogrzebów,
kwiaty, wiązanki, wieńce,
załatwianie zasiłków
pogrzebowych (ZUS, KRUS),
całoroczna opieka nad grobami.

**Włoszakowice, ul. 11 Listopada,
tel. 797 587 174, 607 970 868.**

Sklep Wielobranżowy Bożena Miara



ul. Leszczyńska 3
64-140 Włoszakowice

tel. 516 030 064

e-mail: sklep.miara@wp.pl

pn.- pt. godz. 8.00 - 17.00

soboty 8.00 - 13.00

O f e r u j e m y :

- lampy • przewody
- firany • pasmanterię
- karnisze i zazdrostki
- osprzęt elektryczny

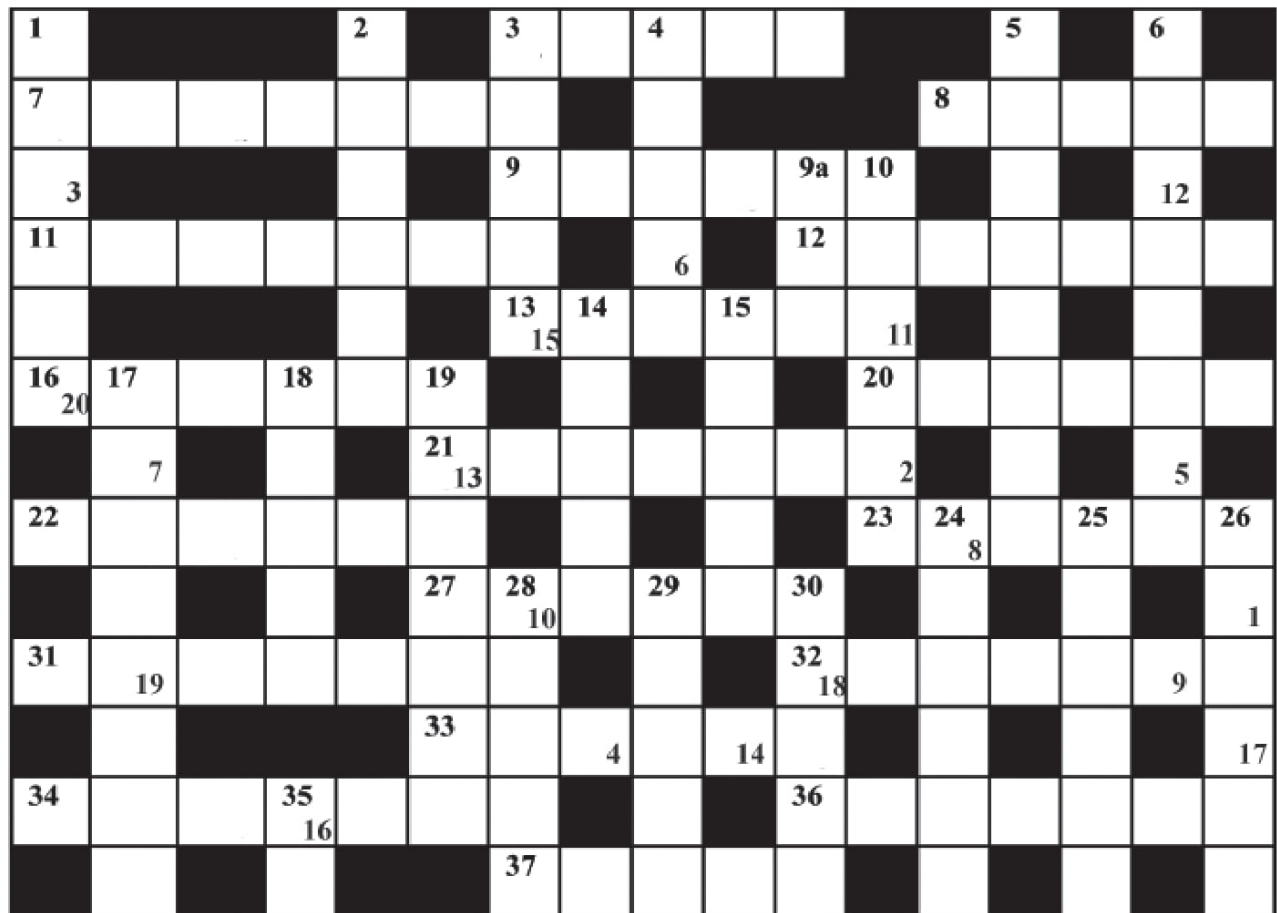
**Przyjmę ucznia
w zawodzie sprzedawca
Tel. 516 030 064**



*Zapraszamy zakłady pracy, elektryków
i odbiorców indywidualnych
do współpracy. Wykonujemy usługi
szycia firan na wymiar.*

*Duży wybór! Atrakcyjne ceny!
Z a p r a s z a m y !*

KRZYŻÓWKA NR 300



Poziomo: 3) ukośne ruchome drzewce na żaglowcu (ułoż z liter: f, g, l, a, e), 7) zarodek, 8) rurka o zmiennym przekroju dozująca dopływ paliwa do gaźnika, 9) atom tego samego pierwiastka mający jednakową ilość protonów, ale różne liczby neutronów, 11) przy skoku musi być dobre, 12) miasto w Angoli, też prowincja w tym państwie, 13) rozmiar, format, gabaryt, 16) myśliwska, jest też w kościele, 20) chowanie czegoś, 21) wprowadzenie chorego w stan uśpienia, 22) uchwyt metalowy umieszczony na drzwiach lub bramach, 23) przekonywanie innej osoby, 27) sól kwasu fosforowego, 31) niejadowity wąż występujący w Polsce lub w mitologii greckiej bóg sztuki lekarskiej, 32) wada, awaria, defekt, 33) niebieski zwierzyniec, 34) ptak wodny, jeden z największych obecnie ptaków latających na świecie, 36) zanik pamięci, 37) nietrwały pierwiastek chemiczny zaliczany do skandowców.

Pionowo: 1) sława, gloria, dobra marka, 2) najstarsza epoka neogenu, okres wypiętrzania się nowych łańcuchów górskich, 3) miasto w woj. pomorskim albo złość, wzburzenie, wściekłość, 4) Erich, niemiecki filozof, psycholog

i psychoanalityk (ułoż z liter: f, m, m, r, o), 5) starożytna grecka doktryna etyczna odrzucająca wszystkie pragnienia, 6) warzywo, 9a) rzeka w Rosji jak Wisła szeroka, 10) rodzaj opłotowania, 14) miasto w Belgii, w czasie I wojny światowej użyto tu gazów chemicznych, 15) obraz z cerkwi, 17) członek rządu, 18) miasto w Japonii na wyspie Hokkaido, 19) faza podziału jądra komórkowego, 24) imię męskie, 25) zniewaga, afront, obelga, 26) może być fotograficzny lub telefoniczny, 28) na rowerowym lub samochodowym kole, 29) miłośka, zalotna rozmowa, 30) ptak podobny do dzięcioła z potężnym dziobem, 35) drobnoziarnista skała osadowa.

Litery zaznaczone w prawym dolnym rogu kratek uszeregowane od 1 do 20 utworzą rozwiązanie. Rozwiązanie prosimy nadesłać do redakcji w ciągu dwóch tygodni od ukazania się miesięcznika.

Rozwiązanie krzyżówki nr 299 brzmi: „**LISTOPADOWA SŁOTA**”. Nagrodę za prawidłowe rozwiązanie wylosowała **Urszula Ambroź z Włoszakowic. GRATULUJEMY!**

Miesięczne Pismo Społeczno-Kulturalne Gminnego Ośrodka Kultury we Włoszakowicach. Redaguje: Zespół.

Redaktor naczelny: Amadeusz ApolinarSKI. Skład komputerowy i opracowanie graficzne: Maria Helińska.

Foto: Amadeusz ApolinarSKI, Dominika Jerzyk. Redakcja zastrzega sobie prawo doboru i skrótu tekstów.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Adres Redakcji i Wydawcy: Gminny Ośrodek Kultury we Włoszakowicach, ul. Kurpińskiego 29, tel. 65 52 52 965, e-mail: naszejutro@wloszakowice.pl, www.gok.wloszakowice.pl.

Druk: Drukarnia „HAF”, Aleja Konstytucji 3 Maja, 64-100 Leszno. Nakład: 1.100 egz.



mamma
Marika Frankowska

INDYWIDUALNA PRAKTYKA POŁOŻNEJ

SZKOŁA RODZENIA

KTG

WIZYTY PATRONAŻOWE

OPIEKA OKOŁOPORODOWA

CHUSTONOSZENIE

EDUKATOR DS. LAKTACJI

NFZ
usługi
on-line

607 103 589

mojamamma.biuro@gmail.com

Włoszakowice
ul. Fryderyka Chopina 58



ASTI
DO USŁUG

SERWIS GWARANCYJNY
I POGWARANCYJNY KOTŁÓW,
POMP CIEPŁA I
STACJI ZMIĘKČZANIA WODY

PIERWSZE URUCHOMIENIE

PRZEGLĄD I KONSERWACJA

NAPRAWA

AUTOMATYKA KOTŁOWNI
I CENTRALNEGO OGRZEWANIA

ASTI JAKUB FRANKOWSKI

☎ 783 836 768

De Dietrich 

 IMMERGAS

 ferroli

 termet

 WOLF

 ARISTON

DOM  WODY

 BWT
BEST WATER TECHNOLOGY



ASTI SERWIS
KOTŁÓW
GAZOWYCH

Każdy kocioł wymaga przeglądu i konserwacji minimum raz w roku, a ich regularne wykonywanie zapewnia **bezpieczeństwo**, znacznie wydłuża okres eksploatacji i zwiększa oszczędności.

Kotły, których właściciele zlecają regularne przeglądy, są naprawiane priorytetowo.

Wiemy jak dbać o naszych klientów i ich urządzenia — robimy to od 10 lat.



783 836 768



Spółdzielcza Grupa Bankowa
Bank Spółdzielczy we Włoszakowicach

Informacja
pod numerem
tel.: 65 537 93 65
i 65 537 93 68

KREDYT OBROTOWY +50 000

NOWOŚĆ!

Możliwość złożenia wniosku online

PROMOCJA
MARŻA niższa o 2 p.p.
(czas promocji ograniczony)

DO WYSOKOŚCI 50 000,00 zł
OPROCENTOWANIE WIBOR 3M* + marża 3,25 p.p.

* WIBOR 3M obliczany jako średnia arytmetyczna z pięciu ostatnich kwotowań w kwartale poprzedzającym kwartał naliczania odsetek, aktualnie wynosi 0,22%

SGB Bank Spółdzielczy we Włoszakowicach

JESTEŚMY
gdy radość wypełnia Twój dom

I dbamy, aby nic nie zakłóciło tej radości. Przekonaj się, że ubezpieczenie **Concordia Mój Dom** może być niezwykle przydatne.

DOM I MIESZKANIE

CONCORDIA
UBEZPIECZENIA
GRUPA GENERALI



Dlaczego **Concordia Mój Dom** to dobry wybór?



2 warianty ubezpieczenia od ognia

- Standard - 22 ryzyka
- All Risk



Wartość odtworzeniowa

- dla domu, niezależnie od jego wieku
- dla mienia ruchomego



Szybka likwidacja szkód

do 5 dni roboczych przy wykorzystaniu aplikacji mobilnej



Utrata czynszu

- idealne rozszerzenie ochrony dla wynajmujących
- 15 000 zł – limit



Powódź - karencja

- brak dla umów kontynuowanych w Concordii
- brak dla przechodzących z innej firmy
- 15 dni dla nowych klientów



Przebiecia

brak limitów



Assistance w Domu

- zwrot kosztów deratyzacji
- interwencja ślusarza w związku ze zgubieniem kluczy
- naprawa sprzętu AGD/RTV/PC